

BUDOWNICTWO DOLNOŚLĄSKIE

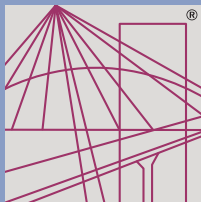
nr 2 (13)

czerwiec 2014

ISSN 2083-4136

Czasopismo Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa





Wydawca

Dolnośląska Okręgowa Izba
Inżynierów Budownictwa
50–114 Wrocław, ul. Odrzańska 22
tel. 71 337 62 30, faks 71 337 62 40
www.dos.piib.org.pl,
dos@dos.piib.org.pl

Rada Programowa

Przewodniczący:
dr hab. inż. Eugeniusz Hotała, prof. PWR.
Członkowie:
prof. dr hab. inż. Jan Biliszczuk
prof. dr inż. Kazimierz Czaplinski
dr inż. Andrzej Pawłowski
mgr inż. Agnieszka Środek

Redakcja

Redaktor naczelna:
Agnieszka Środek
Redaktor prowadzący:
Szymon Maraszewski
redakcja@dos.piib.org.pl

Druk

Drukarnia JAKS
50–514 Wrocław, ul. Bogedaina 8
www.jaks.net.pl, jaks@adres.pl
nakład 300 egz.

Okładka

Budynek biurowy Green Day
we Wrocławiu przy ul. Szczytnickiej
Fot. Bartosz Burski



Fot. Archiwum DOIIB

Spis treści

- 3 XIII Zjazd DOIIB podsumował kadencję 2010–14 i wybrał nowe władze**
Agnieszka Środek
- 4 Władze DOIIB w kadencji 2014–18**
- 5 Rozmowa pod koniec kadencji**
Rozmowa z Andrzejem Rochem Dobruckim
Agnieszka Środek
- 8 Ostatnie posiedzenie Rady DOIIB w kadencji 2010–14**
- 9 Pierwsze posiedzenie Rady DOIIB w kadencji 2014–18**
- 10 Kalendarium kwiecień 2014 – wrzesień 2014**
- 11 XXVIII Międzynarodowe Targi Budownictwa TARBU**
Szymon Maraszewski
- 14 Spotkanie szkoleniowo-integracyjne w Kudowie Zdroju**
Zbigniew Wnęk
- 16 Wrocławskie parki. Część II**
Wojciech Zalewski
- 20 Modernizacja linii kolejowej Jelenia Góra–Szklarska Poręba–Jakuszyce**
Szymon Maraszewski
- 22 Kawałek Afryki we Wrocławiu. Instalacja chłodu**
Rozmowa z Tomaszem Kmitą
Agnieszka Środek
- 24 Jedyna taka konstrukcja w Europie**
Rozmowa z Krzysztofem Sebastianem
Szymon Maraszewski
- 28 Dyrektywa europejska – lepiej zapobiegać niż leczyć**
Rozmowa z Jarosławem Głowackim
Agnieszka Środek
- 30 Święto wiosny w Muszkowicach**
Agnieszka Środek

XIII ZJAZD DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA PODSUMOWAŁ KADENCJĘ 2010–2014 I WYBRAŁ NOWE WŁADZE

12 kwietnia bieżącego roku w Hotelu Wrocław odbył się XIII Okręgowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Uczestniczyło w nim 165 z 175 delegatów.

Zjazd otworzył przewodniczący Rady DOIIB Eugeniusz Hotała witając wszystkich przybyłych, a szczególnie gości reprezentujących parlamentarzystów, władze administracyjne i samorządowe, uczelnie, stowarzyszenia naukowo-techniczne i samorządy zawodowe, także z zagranicy. Po wystąpieniach gości wręczono złote i srebrne odznaki honorowe PIIB sześciu członkom DOIIB, wyróżniającym się w działalności na rzecz izby.

Po przerwie rozpoczęła się robocza część zjazdu. Na przewodniczącego obrad delegaci wybrali Tadeusza Ponisza. Wybrano Komisję Mandatową, która stwierdziła obecność na zjeździe ponad 94% delegatów i zdolność Zjazdu do podejmowania uchwał. Następnie wybrano komisje zjazdowe: Wyborczą, Skrutacyjną oraz Uchwał i Wniosków.

Sprawozdanie Okręgowej Rady z działalności w roku 2013 przedstawił przewodniczący Okręgowej Rady – Eugeniusz Hotała. Podkreślił, że wszystkie działania Rady DOIIB skierowane były na realizację strategicznych celów przyjętych na początku obecnej kadencji – dbałość o stałe podnoszenie rangi zawodu inżyniera budownictwa, ochronę interesów zawodowych członków samorządu, dbałość o należyte wykonywanie zawodu zaufania publicznego oraz działania na rzecz członków DOIIB. Przedstawione zostały także sprawozdania pozostałych organów Izby. Po dyskusji, która dotyczyła sprawozdania Okręgowej Rady oraz Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, delegaci zdecydowaną większością



Fot. P. Rudy



Fot. P. Rudy

XIII Zjazd Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa

głosów przyjęli wszystkie sprawozdania oraz udzielili absolutorium Okręgowej Radzie. Po krótkiej dyskusji przyjęto również projekt budżetu na rok 2014.

Rozpoczęła się wyborcza część zjazdu. Delegaci wybrali Eugeniusza Hotałę na Przewodniczącego Okręgowej Rady DOIIB, Kazimierza Czaplińskiego na Przewodniczącego Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Władysława Juchnicza na Przewodniczącego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, Annę Ficner na Przewodniczącą Okręgowej Komisji Rewizyjnej oraz Stanisława Stojewskiego na Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej – koordynującego pracę pozostałych rzeczników. Wybrano

również członków Okręgowej Rady, Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, Okręgowej Komisji Rewizyjnej, Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej a także delegatów na zjazd krajowy.

Komisja Uchwał i Wniosków przedstawiła 12 wniosków zgłoszonych przez delegatów. W głosowaniu zdecydowano o odrzuceniu 3 wniosków i skierowaniu 1 wniosku do organów krajowych. Radę DOIIB zobowiązano do realizacji 2 oraz do rozpatrzenia 6 pozostałych wniosków.

Około godz. 20.00 XIII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy DOIIB zakończył obrady.

WŁADZE DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA W KADENCJI 2014-2018

RADA DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

Przewodniczący:

dr hab. inż. Eugeniusz Hołała

Zastępcy Przewodniczącego:

mgr inż. Rainer Bulla
dr inż. Andrzej Pawłowski

Sekretarz:

mgr inż. Tadeusz Olichwer

Zastępca Sekretarza:

inż. Wiesława Grzelka-Zimmermann

Skarbnik:

mgr inż. Janusz Szczepański

Członkowie Prezydium Rady:

mgr inż. Adrian Ciejak
mgr inż. Daniel Jarząbek
inż. Marek Rafał Kaliński
mgr inż. Zbigniew Kiliński
mgr inż. Danuta Paginowska
mgr inż. Piotr Zwoździak

Członkowie Rady:

mgr inż. Tomasz Michał Białek
mgr inż. Piotr Bryk
mgr inż. Ewa Dobrowolska
mgr inż. Anita Fokczyńska
mgr inż. Kazimierz Haznar
dr inż. Marek Kazimierz Jagiełło
mgr inż. Grażyna Kaczyńska
mgr inż. Daniela Kozmowska
mgr inż. Maciej Kubat
mgr inż. Andrzej Kudła
inż. Aleksander Nowak
dr hab. inż. Krzysztof Parylak
mgr inż. Barbara Pawnuke
mgr inż. Jakub Pisarek
inż. Tadeusz Ponisz
mgr inż. Ryszard Rotter

mgr inż. Roma Rybiańska
mgr inż. Rafał Zarzycki

OKRĘGOWA KOMISJA KWLIFIKACYJNA

Przewodniczący:

prof. dr inż. Kazimierz Czapliński

Zastępcy Przewodniczącego:

mgr inż. Jacek Oszytko
dr inż. Zofia Zwierzchowska

Sekretarz:

dr inż. Zofia Zwierzchowska

Członkowie:

mgr inż. Ryszard Borek
mgr inż. Andrzej Hryciuk
mgr inż. Stanisław Kowalski
mgr inż. Jan Bernard Michalski
mgr inż. Małgorzata Mikołajewska-
-Janiaczek
mgr inż. Anna Sęczkowska
inż. Elżbieta Suppan
mgr inż. Zbigniew Szurlej

OKRĘGOWA KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący:

mgr inż. Anna Ficner

Zastępca Przewodniczącego:

mgr inż. Zbigniew Wnęć

Sekretarz:

mgr inż. Mariola Ślusarek-Furgalska

Zastępca Sekretarza:

mgr inż. Sławomir Detko

Członkowie:

mgr inż. Ryszard Babik
mgr inż. Andrzej Nalepka
mgr inż. Jerzy Pawul

OKRĘGOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Rzecznik Koordynator:

mgr inż. Stanisław Stojewski

Rzecznicy:

Ewa Bojarczak
Lucjan Miara
mgr Grażyna Musiał
mgr inż. Marcin Nowostawski
inż. Antoni Zygmunt Pobihon
mgr inż. Barbara Skorys
inż. Krzysztof Sypka

OKRĘGOWY SĄD DYSCYPLINARNY

Przewodniczący:

mgr inż. Władysław Juchniewicz

Zastępca Przewodniczącego:

dr inż. Krzysztof Schabowicz

Sekretarz:

mgr inż. Celina Krzyśko

Członkowie:

Włodzimierz Bartkowski
mgr inż. Grzegorz Biela
mgr inż. Danuta Duch-Mackanec
mgr inż. Elżbieta Jeziorska-Romaniak
mgr inż. Tadeusz Kowalski
mgr inż. Jerzy Kristen
dr inż. Zygmunt Matkowski
inż. Bernard Maksym Michalski
mgr inż. Anna Mioduszevska
mgr Zenon Naskręt
mgr inż. Ryszard Potoczny
mgr inż. Janusz Superson
mgr inż. Krzysztof Wołków

ROZMOWA POD KONIEC KADENCJI

Rozmowa z prezesem Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa Andrzejem Rochem Dobruckim o najważniejszych sprawach w mijającej kadencji i zbliżających się wyborach.

Niełatwa była ta kończąca się już kadencja 2010–2014?

– Powiedziałbym tak... W życiu mam jakieś takie duże szczęście do pracy. Czasami żartuję i mówię, że chyba należę do ludzi mało zdolnych ale pracowitych i dlatego praca mnie nie oszczędza. I to chyba tak właśnie jest. W poprzedniej kadencji byłem wiceprezesem więc mogę porównywać. Kadencja 2010–2014 to zupełnie inna kadencja! Podobnie mówią wszyscy, którzy działali w poprzednich kadencjach i w obecnej. Podejmowanych było wiele zadań i w ramach pracy na rzecz samorządu zawodowego i w ramach pracy z rządem.

Dużo trudnej pracy było przy ustawie „deregulacyjnej”, to chyba najważniejsza sprawa w tej kadencji.

– Ustawa „deregulacyjna” to takie potoczne określenie. Naprawdę to jest ustawa o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych, nad którą pracowała Komisja Nadzwyczajna do spraw ograniczania biurokracji. Ona się teraz tak nazywa, chociaż przyznam, że wcale mi się to nie podoba. Bo co ma



Fot. P. Rudy

Andrzej Roch Dobrucki (w środku) na posiedzeniu Okręgowej Rady DOIIB, 13 marca 2014

wspólnego wykonywanie zawodu z biurokracją?

Ustawa budzi wiele obaw i była tematem wielu dyskusji. Chciałbym przypomnieć, że prace nad nią trwały od września 2012 roku. A ile było projektów! Pierwszy z 27 września 2012 roku, później był projekt z 6 grudnia 2012 roku, następny z 31 stycznia 2013 roku i z 21 lutego 2013 roku, kolejny z 13 czerwca 2013 roku i na końcu z 17 lipca 2013 roku, który już jako projekt rządowy został wysłany do Sejmu RP.

Sprawa już dokończona.

– Tak. Ustawę w dniu 30 maja 2014 r. podpisał Prezydent RP.

Teraz czekamy na „wejście w życie” ustawy i efekty nowych zapisów. Zgodnie z nowymi regulacjami zostały utrzymane wszystkie dotychczasowe specjalności, aczkolwiek pod trochę innymi nazwami. Dodano dodatkową specjalność – hydrotechniczną, co było od dawna naszym postulatem.

Ustawa wprowadza możliwość uzyskania uprawnień wykonawczych bez ograniczeń przez inżynierów po studiach pierwszego stopnia i w ograniczonym zakresie przez techników. Spełniono tym samym dwa nasze postulaty. Za niewłaściwe uważaliśmy wcześniejsze ograniczenie uprawnień wykonawczych dla inżynierów i nowy za-

samorząd zawodowy

pis przyjęliśmy z zadowoleniem. A o uprawnienia wykonawcze dla techników od lat zabiegał Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa.

Natomiast wbrew ostrej krytyce ze strony izby wprowadzono możliwość zwalniania z egzaminu na uprawnienia budowlane. Dotyczyć to ma absolwentów uczelni mających podpisaną umowę z samorządem zawodowym. Wypracowaliśmy to, że umowy będą podpisywane tylko przez organy Krajowej Izby, czyli przez Krajową Radę PIIB. Wcześniej ustawa zakładała, że taką możliwość będą miały organy okręgowe. Mieliśmy obawy, że mogą być stosowane niejednolite kryteria oraz mogą mieć miejsce różne wpływy, nie zawsze korzystne.

Wbrew naszej opinii wprowadzono możliwość uznania praktyki studenckiej za część lub całość praktyki zawodowej. Skrócono też wymiar praktyki projektowej z dwóch lat do jednego roku. Naszym zdaniem jest to zbyt krótki czas na uzyskanie odpowiedniego doświadczenia, ale nie udało nam się przekonać posłów w tym zakresie. Deregulacja była dla nich najważniejsza.

Pozytywną rzeczą jest to, że dla ludzi młodych wprowadzono możliwość odbywania praktyki zawodowej pod patronatem osoby posiadającej odpowiednie uprawnienia budowlane. Zakładamy tutaj, że będzie to osoba, posiadająca minimum pięcioletni staż w pracy projektowej. I dzięki naszym staraniom wykreślono możliwość skracania tej praktyki przez patrona.

Zrezygnowano w przepisach z tytułu rzeczoznawcy budowlanego, który był w prawie budowlanym. Ale przeniesiono tę regulację *in extenso* do przepisów ustawy o samorządach zawodowych, z korzystną moim zdaniem różnicą. Polega ona na tym, że w odróżnieniu od stanu obowiązującego jest możliwość nadania tytułu na określony czas.

Jak to będzie się odbywać?

– Izba będzie nadawała tytuł rzeczoznawcy i określała na jaki czas go nadaje. Z góry mogę powiedzieć że zakładam, iż nie będzie prolongacie terminu żadnych dodatkowych egzaminów i dodatkowej weryfikacji. Będziemy tylko sprawdzać czy osoba której tytuł stracił ważność dalej jest czynna zawodowo i wykonuje również pracę rzeczoznawcy.

Chciałbym jeszcze wrócić do przebiegu prac legislacyjnych nad ustawą „deregulacyjną”. Kuriozalną sprawą było dla mnie to, że część rozwiązań, które znalazły się w projekcie ustawy nie była ani dyskutowana ze środowiskiem, ani konsultowana społecznie. Konsultowany był tylko pierwszy etap prac. Później już rząd przyjmował rozwiązania samodzielnie, bez możliwości dyskusji. Tak było na przykład z możliwością uznania praktyki studenckiej za część lub całość praktyki zawodowej.

Dużo też emocji wzbudziły sprawy posiadania uprawnień architektonicznych przez inżynierów budownictwa. Pojawił się zapis, że wszyscy inżynierowie budownictwa mający uprawnienia architektoniczne i korzystający z nich,

muszą należeć do izby architektów i płacić tam składki.

Z tego co wiem odbyło się to przez zaskoczenie.

Zupełnie przez zaskoczenie. Zapis nazwano „uporządkowaniem spraw przynależności do organizacji”. Wprowadzono go na wniosek posła z Krakowa Józefa Lassoty. To było na takim trochę dziwnym posiedzeniu komisji sejmowej, bo materiały rozdano tylko posłom a przewodniczący komisji zapowiedział, że głos będą mogli zabierać tylko posłowie.

A ta sprawa dotyczyła tysięcy ludzi.

– Dotyczyło to 49 612 osób. Tyle osób ma uprawnienia, o których była mowa. Oczywiście nie wszyscy z nich korzystają.

Ten zapis nie przeszedł.

– Powiedziałbym, że uzyskaliśmy racjonalny kompromis. Z grubsza rzecz biorąc wszyscy ci inżynierowie, którzy mają uprawnienia w branży architektonicznej wydane do 1 stycznia 1995 roku będą należeli dalej do izby inżynierów budownictwa. Inżynierowie, którzy uzyskali uprawnienia po 1 stycznia 1995 roku będą już należeli do izby architektów, oczywiście jeśli będą chcieli korzystać z uprawnień w specjalności architektonicznej.

Co będzie z izbą urbanistów?

– Przegłosowano zapisy które powodują, że izba urbanistów ma

być zlikwidowana. Jest to działanie moim zdaniem bardzo niekorzystne. Niekorzystne dla środowiska inżynierów – zawsze wygodniej działać, kiedy są trzy izby i niekorzystne dla społeczeństwa – trudniej będzie zapewnić ład przestrzenny. Chęć likwidacji była jednak tak duża, że mimo racjonalnych argumentów izby inżynierów budownictwa, izby architektów i niektórych posłów broniących izby urbanistów, stanowisko rządowe było jednoznaczne – izba ma przestać funkcjonować.

Ustawa „deregulacyjna” była najważniejszą sprawą, z którą w ostatnich latach przyszło nam się zmierzyć. Mogę powiedzieć, że w kuluarach dyskutowano również o tym, czy Polska Izba Inżynierów Budownictwa ma w ogóle istnieć. Nie były to przyjemne rozmowy. Patrząc jednak na to, że mamy uprawnienia we wszystkich zakresach specjalności, to znaczący w branży konstrukcyjno-budowlanej, mostowej, drogowej, kolejowej, hydrotechnicznej, wyburzeniowej i instalacyjnej, to chyba nie jest źle. Izba funkcjonuje i będzie funkcjonować. Ale wysiłek był ogromny...

Nad głową wisi jeszcze sprawa kodeksu budowlanego.

– Nie chciałbym się na ten temat wypowiadać. Zgłosiliśmy do niego kilkadziesiąt poważnych uwag zebranych z całego środowiska. Do dziś nie otrzymaliśmy żadnego komentarza na ten temat.

Kolejna ważna sprawa dla członków izby to zamówienia publiczne. Dużo mówi się o przetargach, zwłaszcza o kryterium najniższej ceny.

– To jest problem członków izby, którzy żyją z pracy zawodowej i w dużej mierze z zamówień publicznych. W prawie całej Europie stosuje się przepisy FIDIC. My mówimy, że też stosujemy, ale stosujemy po naszymu. Zastanawiam się jak to rozwiązać, bo mówienie, że w interesie społecznym jest najtańsze budowanie jest dla mnie absurdem. Padło kiedyś stwierdzenie, że potrzebny jest nowy zapis, że cena „powinna być ekonomicznie uzasadniona”. To jednak nie wystarczy, gdyż należy brać pod uwagę doświadczenie, potencjał wykonawczy, kadrę itp. Wszystkie te aspekty procesu inwestycyjnego trzeba tak zdefiniować tak, żeby ci którzy organizują przetargi nie bali się tych wszystkich „trzyliterkowych organizacji”, jak CBA, CBS i temu podobnych. Cały czas jest strach, że ktoś posądzi człowieka o zмовę z którymś z uczestników przetargu. Strach, albo brak kompetencji: „Nie znam się na tym, więc niech robi ten, który da najniższą cenę. A jak nie zrobi, to dam mu kary umowne. A jak kary umowne spowodują jego upadłość, to też się nic nie stanie – ogłoszę drugi przetarg, robota będzie skończona. Może po wyższej cenie, ale nikt nie będzie miał pretensji, bo wybierałem zawsze najtańsze oferty”. Wszystko to jest zgodne z przepisami. Ale czy jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem?

Skończyły się wybory delegatów na okręgowe zjazdy sprawozdawczo-wyborcze oraz wybory do rad okręgowych.

– Obserwowałem te wybory, przebiegały spokojnie. Podjęto

ze zrozumieniem mój apel o odmłodzenie naszych struktur samorządowych i zaangażowanie w działalność więcej młodych inżynierów. Efekt tego, to ponad trzydzieści parę procent nowych delegatów wybranych na XIII Krajowy Zjazd PIIB. Są to osoby, które wcześniej nie pracowały w izbach okręgowych, nie były delegatami. W niektórych okręgach stanowią oni nawet 50%, to dobrze. Nie bójmy się takich sytuacji. Praca w izbie, czyli pełnienie pewnej powinności na rzecz społeczności inżynierów budownictwa powinna być wykonywana czasowo. Bardzo dobrze, że jest kadencyjność.

Oczywiście jest coś takiego jak doświadczenie. Nie można też za każdym razem zaczynać wszystkiego od początku. Trzeba też pamiętać, że organizacja musi działać w oparciu o ludzi czynnych zawodowo. Takich, którzy zdecydują się poświęcić sporą ilość własnego, często też zawodowego czasu, na rzecz pracy dla społeczności inżynierskiej. To tyle, albo aż tyle.

To jest dużo. Myślę, że wiele wartościowych osób jest zajętych sprawami zawodowymi tak, że nie mają czasu na pracę w izbie.

– Tak, dotyczy to szczególnie młodych ludzi. Oni mają najtrudniej. Tym bardziej cieszę się, że zdecydowali się działać na rzecz naszego samorządu.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Środek

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA W KADENCJI 2010–2014



Fot. P. Rudy

Ostatnie posiedzenie Rady DOIIB kadencji 2010–2014

13 marca 2014 roku w sali konferencyjnej DOIIB we Wrocławiu odbyło się ostatnie posiedzenie Rady DOIIB w kadencji 2010–2014. Jak zwykle w posiedzeniu rady wzięli udział przewodniczący pozostałych organów DOIIB, a gościem honorowym posiedzenia był Prezes Krajowej Rady PIIB – Andrzej Roch Dobrucki.

Przedmiotem obrad były między innymi sprawy związane z przebiegiem zebrań wyborczych oraz przygotowaniem do XIII Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego DOIIB. Sprawozdanie z przebiegu i wyniku zebrań wyborczych na Dolnym Śląsku przedstawił Aleksander Nowak. [...]

W dalszej części obrad rada zatwierdziła [...] projekt budżetu DOIIB na rok 2014, który będzie przedstawiony do zatwierdzenia przez delegatów na XIII Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym DOIIB [...] Przedstawiona została także informacja o pozytywnym wyniku badania bilansu i sprawozdania finansowego DOIIB na koniec kadencji, wykonanym przez niezależnego audytora.

Rada zapoznała się z informacjami o aktualnym stanie ilościowym członków DOIIB, przedstawionymi przez Grażynę Kaczyńską oraz rozpatrzyła wnioski o zapomogi losowe dla członków DOIIB, przedstawione przez Tadeusza Olichwera – członka Prezydium Rady DOIIB. [...]

W dalszej części obrad Pani Grażyna Kaczyńska przedstawiła program udziału DOIIB w Międzynarodowych Targach Budownictwa TARBUD 2014 [...] Cykl wykładów otwartych dla uczestników targów, patronat nad tym wydarzeniem oraz udział w otwarciu imprezy to główne punkty programu. Wszyscy członkowie DOIIB będą mogli bezpłatnie wejść na teren targów po okazaniu karty członkowskiej.

Ważnym punktem obrad było wystąpienie Prezesa Krajowej Rady PIIB – Andrzeja Rocha Dobruckiego, który przedstawił aktualny stan prac parlamentarnych nad tzw. ustawą deregulacyjną oraz prace nad małą nowelizacją prawa budowlanego. Pomimo wielu przeszkód udało się przedstawicielom

PIIB przekonać posłów z Komisji Nadzwyczajnej ds. Odbiurokratyzowania Państwa do niektórych słusznych postulatów. Wiele kontrowersyjnych zapisów projektu ustawy zostało wycofanych lub zmienionych. Ważny postulat dotyczący rezygnacji z dużego skrócenia wymaganego okresu praktyki zawodowej w projektowaniu nie został niestety uwzględniony. Z zadowoleniem przyjęto natomiast zapis projektu ustawy o możliwości uzyskiwania pełnych uprawnień wykonawczych przez absolwentów studiów inżynierskich oraz możliwości uzyskiwania ograniczonych uprawnień budowlanych przez techników budowlanych. [...] Duże zastrzeżenia PIIB i środowiska inżynierów budownictwa wzbudza natomiast projekt małej nowelizacji ustawy prawo budowlane. PIIB przygotowuje stanowisko w sprawie zapisów tego projektu [...]

Przewodniczący Rady DOIIB – Eugeniusz Hotała – podziękował wszystkim członkom rady, członkom prezydium i zespołom rady, szefom organów izby, pracownikom biura oraz osobom współpracującym za dobrą współpracę w czasie całej mijającej kadencji 2010–2014 i wyraził nadzieję, że delegaci na Zjazd DOIIB pozytywnie ocenią działalność Rady DOIIB w całej kadencji.

Termin następnego posiedzenia Rady DOIIB, pierwszego w IV kadencji, ustalił wybrany na zjeździe przewodniczący Rady DOIIB.

EH

Wszystkie skróty pochodzą od redakcji. Pełny tekst artykułu na stronie: www.dos.piib.org.pl

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY DOLNOŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA W KADENCJI 2014–2018

24 kwietnia bieżącego roku w sali konferencyjnej DOIIB we Wrocławiu odbyło się pierwsze w kadencji 2014–2018 posiedzenie Rady DOIIB. W posiedzeniu wzięli udział w charakterze gości przewodniczący wszystkich pozostałych organów DOIIB.

Przewodniczący rady – Eugeniusz Hotała – witając zebranych, życzył wszystkim członkom rady dużo zapału i sił, potrzebnych do realizacji wielu ważnych zadań, które czekają izbę w okresie całej, rozpoczętej właśnie kadencji. Szczególnie serdecznie przywitał 9 członków rady, którzy po raz pierwszy uczestniczą w pracach tego organu. Zwrócił uwagę na to, że regulacje ustawowe, statut, regulaminy i kodeks etyki są cenną pomocą w skutecznej działalności rady ale najważniejsze znaczenie ma w tym zakresie atmosfera jaką tworzyć będą członkowie rady na sali obrad i we wszystkich miejscach jej działalności. Życzył też wszystkim satysfakcji z pracy społecznej na rzecz samorządu zawodowego.

Aleksander Nowak przedstawił wyniki wyborów do Rady DOIIB, które odbyły się podczas XIII Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego DOIIB 12 kwietnia 2014 roku oraz przedstawił wyniki podobnych wyborów w innych okręgowych izbach w całej Polsce. Zwrócił uwagę, że wśród nowo wybranych delegatów i członków organów około 30 % stanowią osoby, które po raz pierwszy uczestniczą w pracach samorządu zawodowego. To pozytywne zjawisko można zaobserwować nie tylko na Dolnym Śląsku ale prawie w całej Polsce.

Rada w tajnym głosowaniu wybrała dwunastoosobowe prezydium, które jest

jej organem wykonawczym. W skład prezydium weszli, oprócz przewodniczącego rady, dwaj zastępcy przewodniczącego, skarbnik, sekretarz oraz zastępca sekretarza, a także 6 członków. Ustalono listę osób funkcyjnych, upoważnionych do składania oświadczeń woli w imieniu DOIIB.

Rada wyraziła zgodę na pokrycie kosztów i organizację Forum Inżynierskiego 2014 oraz uroczystej Gali Budowlanych, które wstępnie zaplanowano na wrzesień tego roku.

Ważnym punktem obrad było podjęcie uchwały umożliwiającej tworzenie i powoływanie w kadencji 2014–2018 Obwodowych Zespołów Członkowskich, będących zespołami Rady DOIIB działającymi na terenie poszczególnych obwodów wyborczych czyli w dolnośląskich powiatach.

Przewodniczący Rady przedstawił zebrany obowiązujące regulacje w spra-

wie ekwiwalentów za pracę na rzecz izby, w tym ryczałtów funkcyjnych członków izby, ryczałtów za posiedzenia organów oraz inne prace na rzecz izby. Przedstawił też składy zespołów rady, które sam powołał oraz przeprowadził wybory członków innych zespołów, w tym Zespołu Prawno-Regulaminowego. Wyraził nadzieję, że wszyscy członkowie rady będą aktywnie uczestniczyć w pracach różnych grup i zespołów, gdyż tylko wtedy efekty działalności rady będą widoczne.

Przewodniczący poinformował zebranych, że pierwsze posiedzenie prezydium odbędzie się 12 maja 2014 roku a kolejne posiedzenie rady będzie zwołane 12 czerwca 2014 roku. Po zakończeniu tego posiedzenia odbędzie się spotkanie dolnośląskich delegatów na XIII Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy PIIB.

EH



Fot. P. Rudy

Pierwsze posiedzenie Rady DOIIB kadencji 2014–2018

Kalendarium kwiecień 2014 – wrzesień 2014

- 12 kwietnia** – XIII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy DOIIB, Wrocław
- 22 kwietnia** – Seminarium szkoleniowe *Budownictwo ziemne. Wykonawstwo, szczególnie na gruntach słabych. Nowoczesne materiały i ich wykorzystanie*, zorganizowane wspólnie z Wydziałem Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji UP we Wrocławiu, Wrocławskim Oddziałem Polskiego Komitetu Geotechniki oraz firmą TABOSS, Wrocław
- 24 kwietnia** – I posiedzenie Rady DOIIB w IV kadencji, Wrocław
- 6 maja** – Seminarium szkoleniowe *Nowe technologie w budownictwie* zorganizowane wspólnie z Toruńskim Klubem Technika NOT, Wrocław
- 7 maja** – Seminarium szkoleniowe *Nowe rozwiązania w technice sanitarnej* zorganizowane wspólnie z PZITS Oddział Toruń, Wrocław
- 9–10 maja** – Spotkanie szkoleniowo-integracyjne członków DOIIB obwodów dzierzoniowskiego, kłodzkiego i ząbkowickiego, Kudowa Zdrój
- 12 maja** – I posiedzenie Prezydium Rady DOIIB VI kadencji, Wrocław
- 16 maja – 10 czerwca** – WIOSENNA SESJA EGZAMINACYJNA 2014, egzaminy na uprawnienia budowlane, Wrocław
- 28 maja** – Szkolenie *Systemy ochrony budowli: jakość od piwnicy aż po dach – kontynuacja* organizowane wspólnie z firmą VISBUD, Świdnica
- 29 maja** – Szkolenie *Systemy ochrony budowli: jakość od piwnicy aż po dach – kontynuacja* organizowane wspólnie z firmą VISBUD, Wałbrzych
- 3 czerwca** – Szkolenie *Systemy ochrony budowli: jakość od piwnicy aż po dach – kontynuacja* organizowane wspólnie z firmą VISBUD, Wrocław
- 4 czerwca** – Szkolenie *Systemy ochrony budowli: jakość od piwnicy aż po dach – kontynuacja* organizowane wspólnie z firmą VISBUD, Legnica
- 5 czerwca** – Szkolenie *Systemy ochrony budowli: jakość od piwnicy aż po dach – kontynuacja* organizowane wspólnie z firmą VISBUD, Jelenia Góra
- 12 czerwca** – Posiedzenie Rady DOIIB, Wrocław
- 19–20 września** – Forum Inżynierskie, Lasocin
- 23 września** – Gala Inżynierska, Wrocław

INFORMACJE O INNYCH PRZYGOTOWYWANYCH KONFERENCJACH I SZKOLENIACH BĘDĄ PODAWANE NA STRONIE INTERNETOWEJ DOIIB (www.dos.piib.org.pl)



Fot. P. Rudy



Fot. P. Rudy

Rozdanie uprawnień budowlanych, 14 stycznia 2014, Wrocław

XXVIII MIĘDZYNARODOWE TARGI BUDOWNICTWA TARBUD

Dolnośląska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa z cyklem wykładów



Fot. P. Rudy

W dniach 28–30 marca odbyły się w Hali Stulecia we Wrocławiu XXVIII Międzynarodowe Targi Budownictwa TARBUD. Setki producentów, dostawców materiałów i usług budowlanych, wykonawców inwestycji a także przedstawicieli instytucji finansowych i ubezpieczycieli spotkało się we Wrocławiu, przyciągając rzeszę zainteresowanych – inwestorów, inżynierów, studentów i zwyczajnych ciekawskich. W czasie targów zapoznać można się było z nowościami dotyczącymi nie tylko budownictwa, ale także ogrodnictwa, designu, stolarki, ubezpieczeń i finansów.

Kolejny, czwarty już raz, w targach uczestniczyła Dolnośląska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa, która tradycyjnie wystąpiła z cyklem wy-

kładów poświęconych najnowszym osiągnięciom dolnośląskich inżynierów oraz sprawom związanym z prawem budowlanym.

Zgromadzone audytorium przywitał przewodniczący Eugeniusz Hotała, a następnie głos zabrał pierwszy prelegent, jeden z najsłynniejszych wrocławskich architektów, Zbigniew Maćków. Mówił on o kolejnej ekologicznej inwestycji firmy Skanska we Wrocławiu, czyli biurowcu Green Day na rogu ulic Szczytnickiej i Stefana Wyszyńskiego. Podobny obiekt stoi już przy placu Strzegomskim i nazywa się Green Towers. Zarówno pierwszy jak i drugi projekt są przyjazne środowisku naturalnemu. Budynki otrzymały certyfikaty LEED (Leadership in Energy and Environmental Design). Aby je

uzyskać musiały spełnić wiele warunków już na etapie budowy – podczas robót segregowano odpady i ponad 90% z nich zostało poddanych recyklingowi. Ważne jest też oszczędzanie energii – okna w budynkach nie otwierają się aby jej nie marnować, ich ustawienie zapobiega nadmiernemu nagrzewaniu wewnątrz zapewniając jednocześnie maksymalną ilość światła naturalnego. Odzyskiwana jest też energia z silników wind. Konstrukcja obu budynków powstała w systemie prefabrykowanym, a Marek Śródka projektant budynku „A” w kompleksie Green Towers został za swój projekt nagrodzony przez DOIIB tytułem „Inżyniera Roku”.

Zbigniew Maćków opowiedział o ciekawym rozwiązaniu dotyczącym

wydarzenia



Anna Kościuk i Krzysztof Sebastjan, TARBUd 2014



Robert Wardęga, TARBUd 2014

wykorzystania powierzchni w Green Day. Szwajcarska firma Credit Suisse, która wynajmuje cały obiekt (poza częścią usługową) postanowiła „poeksperymentować” z pracownią architektoniczną i wprowadzić w budynku innowacyjną metodę pracy o nazwie *smart working*. U podstaw *smart working* leży frekwencja pracowników. Nigdy nie zdarza się tak, żeby wszyscy byli obecni, a skoro zawsze są miejsca wolne, można by zaoszczędzić dużo energii gdyby nie ogrzewać pustych miejsc itp. Stąd bierze się „polityka czystych biur” (*clean desk policy*). Z założenia nikt w biurze nie ma swojego własnego stanowiska pracy, przestrzeń jest jednak podzielona na strefy, gdzie można pracować w ciszy i skupieniu, są miejsca wspólne, miejsca spotkań i „burzy mózgów”, miejsca wypoczynku itp. Całą pracę wykonuje się i tak na komputerach, a te można zostawiać w specjalnych schowkach po pracy, odbierać rano i pójść w wygodne do bieżących zadań miejsce. Dotychczas takie rozwiązanie Credit Suisse zastosował w swoim biurze w Londynie. Jak sprawdzi się ono we Wrocławiu, w naszym kręgu kulturowym? Życie pokaże, jednak w dzisiejszych

czasach może się ono okazać bardzo przydatne.

Kolejny odczyt wygłosił Robert Wardęga z Politechniki Wrocławskiej. Dotyczył on nowo powstałego Geocentrum oraz budzącej wielkie emocje kolejki gondolowej – Polinki. Zbudowany na grobli między rzeką Oławą a Odram budynek pomieści część Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego, Wydziału Geoinżynierii, Górniczo i Geologii, oraz Wydziału Mechaniczno-Energetycznego. Kompleks edukacyjno-badawczy Politechniki został zaprojektowany przez słynne biuro Kuryłowicz & Associates dla 1000 studentów oraz 100 pracowników. Ma 6400 metrów kwadratowych sal i powierzchni dla pracowników, natomiast 6015 metrów kwadratowych przeznaczono na funkcje komunikacyjne i socjalne. W środku znajduje się 27 sal wykładowych oraz 38 laboratoriów i pracowni. Kosztował 70 milionów złotych, z czego 45 milionów to wkład Urzędu Marszałkowskiego. Aby sprawnie skomunikować znajdujący się na grobli budynek z kamпусem głównym Politechniki, nad Odrą powstała kolejka gondolowa, nazwana Polinką. Projekt ten budził z początku duże kontrowersje,

ale jak zapewniał prelegent, takie rozwiązanie jest tańsze od tradycyjnego mostu lub kładki, a do tego samo w sobie stanowi atrakcję dla mieszkańców i turystów. Polinka pozwala studentom i pracownikom dużo sprawniej dostać się do Geocentrum – pieszo trzeba iść przez most Grunwaldzki i wybrzeże Słowackiego. Kolejka ma dwie gondole oraz 373 metry długości. 268 metrów dzieli słupy postawione po obu stronach Odry.

Następna prelekcja także dotyczyła Politechniki Wrocławskiej, a dokładnie projektu: Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na potrzeby Innowacyjnej Gospodarki. O budowie obiektu opowiedział Piotr Zwoździak. Nowo powstała biblioteka jest zbiorem cyfrowym. W epoce digitalizacji wiedzy oraz jej swobodnego przepływu dzięki elektronicznym nośnikom tego rodzaju biblioteki zdominują wyższe uczelnie na całym świecie.

Wynikające z tego zagrożenia i szanse także stają się przedmiotem naukowych dociekań, na przykład informatyków. Dlatego kompleks informacyjno-naukowo-badawczy zlokalizowany jest na tyłach budynków D-1 i D-2, przy Osi Profesorów. Jego cie-

kawa architektoniczna forma jest efektem pracy niemieckiego biura Heinle Wischer und Partner, specjalizującego się w obiektach uniwersyteckich. Elewacje budynku są pokryte płytami euronit, a swoim kształtem koresponduje on z socrealistycznymi, zbudowanymi w latach pięćdziesiątych XX wieku, budynkami D-1 i D-2. Przewidziany został na 410 czytelników i 160 pracowników. Jest to kolejna duża inwestycja Politechniki w ostatnim czasie.

Tematem następnej prezentacji był biurowiec Letia Business Center w Legnicy. Opowiadali o nim projektantka Anna Kościuk oraz Krzysztof Sebastian kierownik budowy. Głośna inwestycja, która doceniona została przez branżę, była wieloetapowa i bardzo złożona. Polegała ona na remoncie dawnego szpitala sióstr Szarytek, wzniesieniu nowego budynku „B”, zbudowaniu szklanego dachu z segmentów ESCO, podwyższeniu gruntu na dziedzińcu budynku, zbudowaniu dróg dojazdowych itp. Projekt ten był bardzo trudny w realizacji. Inwentaryzacja metodą skanowania laserowego 3D wykazała wiele wad istniejących części założenia. Niezbędne były poprawki. Śmiała

konstrukcja szklanego zadaszania autorstwa Grzegorza Kosowskiego jest jedyną tego typu konstrukcją na świecie (składającą się z czworobocznych segmentów)! Ze względu na pracę konstrukcji oraz różnice temperatur, około 2% segmentów nie pasowało na swoje miejsca. Budowa trwała 20 miesięcy a pracowało na niej średnio 140 osób. Więcej o tym niezwykłym przedsięwzięciu można przeczytać w wywiadzie z inżynierem Krzysztofem Sebastianem.

Jacek Miller z Izby Architektów uczestniczący w pracach Sejmowej Komisji Legislacyjnej opowiadał o zmianach w prawie budowlanym. Przyniósł zgromadzonym na sali bardzo dobre wieści! 28 lutego opublikowane zostały nowe zasady kodeksu budowlanego, według których do składanych w urzędach projektów nie trzeba będzie już dołączać dokumentów dotyczących mediów. To wielka zmiana na etapie pozwolenia na budowę, ponieważ znacznie ułatwi skompletowanie niezbędnej dokumentacji oraz skróci czas oczekiwania na decyzję. Cytując Jacka Millera wprowadzone zmiany „uproszczą i przyspieszą o 25%” urzędowe procedury. Nowe prawo wejdzie w życie jeszcze w tym roku.

Jako ostatni głos zabrał Dariusz Kapinos z Sopotckiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego Ergo Hestia S.A., który opowiadał o ubezpieczeniach OC dla inżynierów budownictwa. Szczegółowe informacje dotyczące umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej inżynierów budownictwa, będących członkami Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, zamieszczone są na stronie internetowej PIIB. Zachęcamy do zapoznania się z zakresem i warunkami ubezpieczenia zawartymi w umowie. Pozwoli to uniknąć wielu problemów związanych z likwidacją ewentualnych szkód, a wynikających z nieznanomości zapisów umowy.

Ciekawy program spotkał się z dużym zainteresowaniem gości targów. Wykłady odbywały się przy pełnej sali. Słuchało ich również wielu młodych adeptów budownictwa – studentów Politechniki Wrocławskiej i uczniów szkół budowlanych. W bieżącym roku, jak i w latach poprzednich, organizowaniem udziału DOIIB w Tarbudzie zajmowała się członkini Rady DOIIB Grażyna Kaczyńska.

Szymon Maraszewski



Zbigniew Maćków, TARBUD 2014



Piotr Zwoździak, TARBUD 2014

SPOTKANIE SZKOLENIOWO-INTEGRACYJNE W KUDOWIE ZDROJU

Relacja z pierwszego w tej kadencji szkolenia zorganizowanego przez Obwodowe Zespoły Członkowskie

W poprzedniej kadencji OZC działały w siedmiu dolnośląskich powiatach. Ich aktywność w działaniach szkoleniowo-integracyjnych była godna podziwu i bardzo pożyteczna dla całej DOIIB. Okręgowa Rada DOIIB obecnej kadencji uznała, że należy tę działalność kontynuować i przyjęła nową uchwałę w tej sprawie. Rada liczy, że w najbliższym czasie wznowią działalność wszystkie poprzednio istniejące zespoły oraz powstaną nowe. Informacje w sprawie zasad powoływania i działalności OZC można znaleźć w uchwale Rady, której tekst jest dostępny na stronie internetowej <http://www.dos.piib.org.pl/informacje-ogolne6>. Pomocą w sprawach organizacyjnych służy też biuro DOIIB do którego należy kierować wnioski grup założycielskich.

W dniach 9–10 maja 2014 roku w hotelu „Kudowa” w Kudowie Zdroju odbyło się spotkanie szkoleniowo-integracyjne w ramach programu szkoleniowego Dolnośląskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Spotkanie zorganizowane zostało przez członków Obwodowych Zespołów Członkowskich z powiatów kłodzkiego, ząbkowickiego i dzierzoniowskiego przy wsparciu organizacyjnym i finansowym DOIIB.

W ubiegłych latach współpraca członków DOIIB z powiatów kłodzkiego i ząbkowickiego, a od ubiegłego roku również z powiatu dzierzoniowskiego, zaowocowała zorganizowaniem pięciu spotkań szkoleniowych (czerwiec 2011 Ząbkowice Śląskie, październik 2011 Polanica Zdrój, czerwiec 2012 Ząbkowice Śląskie, listopad 2012 Kudowa Zdrój, czerwiec 2013 Srebrna Góra). Cieszyły się one dużym zainteresowaniem, uczestniczyło w nich od 70 do 100 osób. Uczestnicy z aprobatą odnosili się do takiego sposobu poszerzania wiedzy i wyrażali zainteresowanie kontynuowaniem spotkań.

Tegoroczne spotkanie w Kudowie Zdroju było adresowane do wszystkich członków DOIIB, w pierwszej kolejności do członków z powiatów kłodzkiego, dzierzoniowskiego i ząbkowickiego. Obszerna, nowoczesnie wyposażona sala wykładowa w hotelu „Kudowa” pozwoliła na zorganizowanie szkolenia na wysokim poziomie organizacyjnym i merytorycznym. W szkoleniu wzięło udział 107 osób, a wśród zaproszonych gości byli między innymi Powiatowi Inspektorzy Nadzoru Budowlanego, Dyrektorzy Wydziałów Architektury i Budownictwa Starostw Powiatowych oraz przedstawiciele Rady i organów DOIIB.

Spotkanie otworzył Eugeniusz Hołała Przewodniczący Rady DOIIB, który przywitał zebranych, a następnie przedstawił informacje o aktual-

spotkaniem, uczestniczyło w nich od 70 do 100 osób. Uczestnicy z aprobatą odnosili się do takiego sposobu poszerzania wiedzy i wyrażali zainteresowanie kontynuowaniem spotkań.



Fot. Z. Wnętek

Spotkanie szkoleniowo-integracyjne w Kudowie Zdroju

nej działalności DOIIB oraz zadaniach i obowiązkach inżyniera, zwracając szczególną uwagę na prestiż zawodu inżyniera i ochronę jego interesów zawodowych. Następnie uczestnicy szkolenia wysłuchali wykładów przedstawicieli firm sponsorujących spotkanie, gdyż organizatorom udało się pozyskać sponsorów, którzy nie tylko pokryli część kosztów szkolenia ale także interesująco wpisali się w program wykładów. Były to prezentacje produktów i technologii firm Schock (izolacje termiczne i akustyczne dla budownictwa), Kingspan Environmental (oczyszczalnie ścieków), Fermacell (systemy suchej zabudowy) oraz Termo Organika (kompletne systemy ociepleń: styropian, tynki, farby kleje).

Druga część sesji wykładowej poświęcona była prawu budowlanemu i bezpieczeństwu na budowach. Wykład: „BHP przy robotach budowlanych. Zarządzanie bezpieczeństwem pracy i jego wpływ na stan wypadkowości na Dolnym Śląsku” prowadził Jarosław Głowacki Nadinspektor Pracy Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu. Agnieszka Znamiec Naczelniczka Wydziału Orzecznictwa Administracyjnego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu omówiła wybrane zagadnienia prawa budowlanego, między innymi nowy wzór wniosku o wydanie pozwolenia na budowę, nowe zasady kwalifikacji istotnych i nieistotnych odstępień od zatwierdzonego projektu budowlanego oraz omówiła planowane zmiany w prawie budowlanym – „małą nowelizację” i Kodeks budowlany. Wszyscy uczestnicy szkolenia otrzymali zaświadczenie o udziale w seminarium szkoleniowym podpisane przez Przewodniczącą Rady DOIIB.

W skład zespołu organizującego szkolenie wchodził Ryszard Babik, Władysław Juchniewicz, Bernard Michalski i Zbigniew Wnęk z powiatu kłodzkiego, Dariusz Miernik i Mariola Ślusarek-Furgalska z powiatu ząbkowickiego oraz Zenon Naskręt z powiatu dzierzoniowskiego.

Celem Obwodowych Zespołów Członkowskich jest przede wszystkim pomoc członkom DOIIB w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych oraz integracja środowiska. Można to realizować organizując „w tere-

nie” spotkania dyskusyjne z przedstawicielami powiatowych organów nadzoru budowlanego i administracji architektoniczno-budowlanej, szkolenia i spotkania integracyjne. Prestiż naszego zawodu będzie rósł, jeżeli będziemy postrzegani w swoim otoczeniu jako osoby wykształcone, dobrze zorganizowane i odpowiedzialne za swoje działania w szeroko pojętym obszarze budownictwa.

Zbigniew Wnęk
Przewodniczący OZC Kłodzko



Fot. R. Babik

Spotkanie szkoleniowo-integracyjne w Kudowie Zdroju



Fot. Z. Wnęk

Stanowiska informacyjne sponsorów

WROCŁAWSKIE PARKI

część II

Druga część artykułu o parkach Wrocławia poświęcona jest tym oazom zieleni, które od wielu lat uchodzą za wizytówki miasta i cieszą się niesłabnącą popularnością wśród mieszkańców i turystów.

Największy i najstarszy

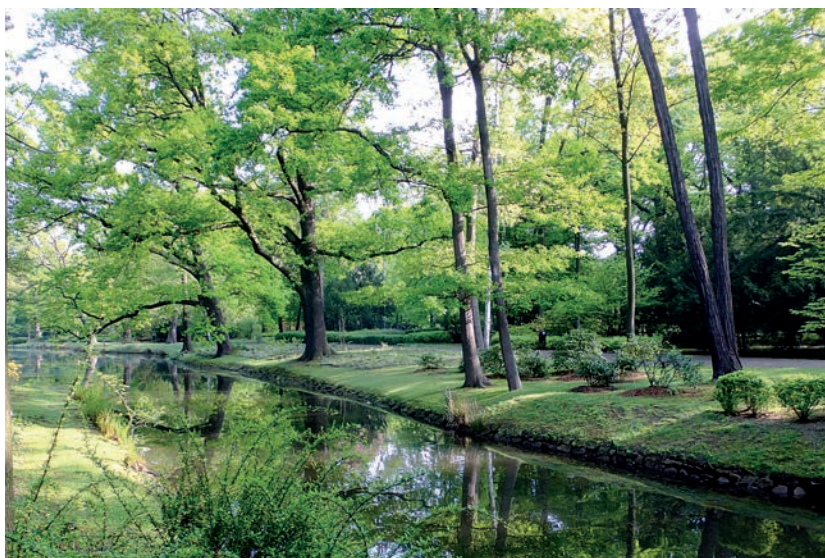
Największym (115 ha) i najlepiej znanym parkiem Wrocławia jest **park Szczytnicki**, który powstał w miejscu, gdzie niegdyś istniała rybacko-rolnicza wieś Szczytniki. Ze względu na swoje wysokie walory krajobrazowe już w XVIII wieku wieś ta była popularnym miejscem wypoczynku wrocławian. Na przełomie XVIII i XIX stulecia urządził w niej swoją podmiejską letnią rezydencję książę Fryderyk Ludwik von Hohenlohe-Ingelfingen, komendant garnizonu wrocławskiego. Wokół rezydencji powstał podzielony na dwie części park: regularny Ogród Książęcy typu francuskiego (1783) z kręgielnią, ujeżdżalnią, salą bilardową i strzelnicą oraz romantyczny park krajobrazowy założony 6 lat później w miejscu Lasu Szczytnickiego.

Część krajobrazowa z krętymi ścieżkami, strumieniem i polanami,

wykorzystująca naturalne ukształtowanie terenu nie była ogrodzona i uchodzi za pierwszy dostępny publicznie park we Wrocławiu. Na jej terenie znajdowało się tak zwane Węzowe Wzgórze, monopteryczna (monopter – typ świątyni greckiej lub rzymskiej zbudowanej na planie koła, otoczonej kolumnadą, przykrytej dachem) świątynia Sybilli, domek thaitański, rzeźby bóstw antycznych, popiersia władców, konny pomnik Fryderyka II oraz kolumna Fryderyka Wilhelma II. W 1854 roku miasto wykupiło zlicytowany w 1815 roku Ogród Książęcy i przeznaczyło go na park miejski. Tego samego roku powódź zniszczyła okoliczne tereny. Z obawy przed kolejnymi klęskami, prywatni właściciele chętnie sprzedawali swoje działki władzom miejskim dążącym do scalenia gruntów na Szczytnikach. Władze przystały także na pomysł Heinricha Roberta

Göpperta, ówczesnego dyrektora Ogródu Botanicznego we Wrocławiu, aby w tym miejscu stworzyć park krajobrazowy. Jego projektowanie powierzono w 1861 roku królewskiemu ogrodnikowi Peterowi Josephowi Lenne (projektował m.in. park pałacowy Sanssouci w Poczdamie).

W następnych latach sukcesywnie drogą zakupów i darowizn powiększono tereny rekreacyjne, włączając w nie również promenady nadodrzańskie. Nowo przyłączane obszary projektowali różni ogrodnicy, dzięki czemu park Szczytnicki ma zróżnicowany charakter. Otaczające park tereny zielone również należały w większości do miasta, a w ich południowej części – na pastwiskach w Dąbiu – w 1833 roku zorganizowano pierwsze w mieście wyścigi konne. Odbywały się one w tym miejscu aż do 1906 roku. Siedem lat później wzniesiono w ich miejscu tereny wystawowe wraz z Halą Stulecia oraz urządzono Wystawę Sztuki Ogrodowej. Wtedy również udostępniono obok obserwatorium astronomicznego Szkolny Ogród Botaniczny z ogrzewaną szklarnią i arboretum. Na początku XX wieku park Szczytnicki osiągnął powierzchnię ponad 100 hektarów. Niekiedy bywa nazywany drugim wrocławskim ogrodem botanicznym, gdyż rośnie tu aż około 190 gatunków drzew oraz krzewów rodzimych (wśród nich pomnikowe okazy dębów szypułkowych o obwodzie ponad 600 cm – rekordzista Wrocławia ma 643 cm) oraz około 300 gatunków roślin z Ameryki Północnej

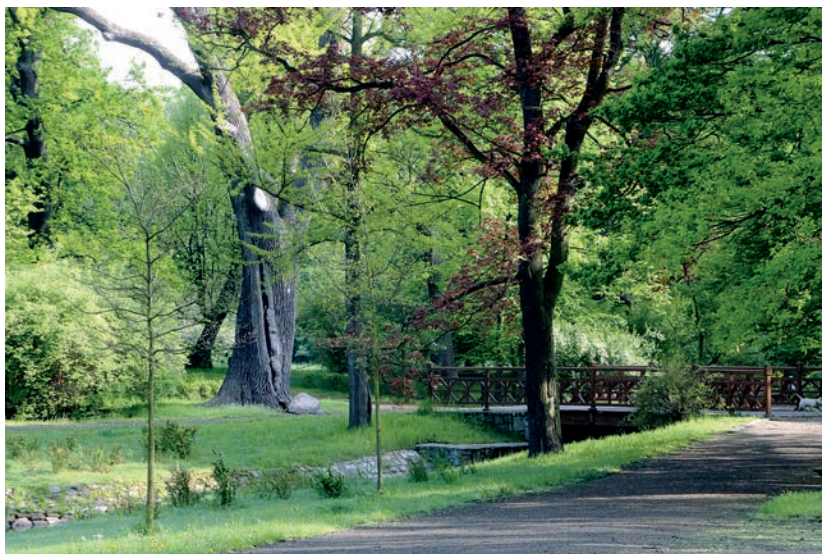


Fot. A. Środek

Park Szczytnicki

i Azji. Na terenie parku znajduje się wyjątkowo bogata kolekcja drzew iglastych obejmująca świerki kaukaskie i zwyczajne, cyprysiki: Lawsona, nutkajskie i groszkowe, sosny: himalajską, wejmutkę, czarną i rumelijską, cisy pospolite, kosodrzewinę, jodłę kalifornijską, choiny kanadyjskie czy modrzew polski. Z osobliwości dendrologicznych zobaczymy tu ambrowca amerykańskiego, liczne odmiany dębów (szypułkowy, wielkolistny, burgundzki, szkarłatny, biały), ciekawe klony, platany klono-listne, buki zwyczajne, brzozy brodawkowate, magnolie, perełkowiec japoński, żywotniki olbrzymie, orzesznik pięciolistny, skrzydłorzechy kaukaskie, surmie, tulipanowce amerykańskie. Wiosną oczy cieszy feria barw w ogrodach kwiatowych, gajach azaliowych i rododendronowych oraz w rosarium. Park jest również miejscem schronienia dla wielu gatunków zwierząt, w tym około 70 gatunków ptaków. Podczas spacerów możemy się również natknąć na ropuchy, jaszczurki, a z większych zwierząt na wiewiórki, jeże, kuny czy lisy. Wieczorem lub nocą będą nam towarzyszyć nietoperze. W 1962 roku park wpisano do rejestru zabytków, a w 1997 roku stał się częścią Szczytnickiego Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego.

Na terenie parku oraz jego obrzeżach znajduje się szereg innych atrakcji, z których niektóre są dobrze znane wrocławianom, a inne mogą stanowić miłe zaskoczenie. Należą do nich Ogród Japoński, Hala Stulecia, Iglica, Pergola z fontanną multimedialną, modrzewiowy kościół pod wezwaniem św. Jana Nepomucena, Instytut Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego, wystawa WuWA, osiedle Sępólno czy tereny dawnego Parku Sportowego ze Stadionem Olimpijskim.



Fot. A. Środek

Park Szczytnicki

Salon Wrocławia

Największą oazą zieleni w ścisłym centrum miasta jest **Promenada Staromiejska**, która powstała po zburzeniu fortyfikacji miejskich na terenie między zewnętrznym średniowiecznym murem obronnym a zewnętrzną fosą miejską. Decyzja o utworzeniu Promenady zapadła w 1813 roku, a jej projektantem był Johann Friedrich Knorr. Z dawnych fortyfikacji pozostawiono dwa bastiony – Ceglarski (Wzgórze

Polskie) i Sakwowy (Wzgórze Partyzantów) zamieniając je na wzgórze widokowe. Powstały w ten sposób park stał się wizytówką miasta, którą upiększano wznosząc w jego sąsiedztwie reprezentacyjne gmachy i ustawiając pomniki, dzięki czemu stał się swego rodzaju panteonem wybitnych ludzi oddanych państwu, regionowi i miastu. Promenada stanowiła de facto stosunkowo wąski pas zieleni z alejami wysadzonymi trzema lub czterema szeregami kaszta-



Fot. H. Sidorska

Park Szczytnicki, Ogród Japoński

trochę historii



Fot. A. Środek

Promenada Staromiejska, park Mikołaja Kopernika

nowców, lip, klonów i platanów, co nie uległo zmianie do dziś. Najbardziej rozległymi jej fragmentami są **park Mikołaja Kopernika** obok Teatru Lalek oraz **park Juliusza Słowackiego** sąsiadujący z czterema placówkami muzealnymi.

Pierwszy z nich powstał w miejscu strzelnicy Bractwa Kurkowego Kupców zlikwidowanej w 1757 roku, w miejscu której powstała Resursa Kupiecka z niewielkim ogrodem. Na początku XIX wieku przekształcono go w ogród w stylu francuskim z oranżerią i domem ogrodnika.

Co wtorek odbywały się w nim koncerty. Jego kompozycję zmieniano jeszcze w roku 1853 oraz w 1894, kiedy zbudowano w nim pawilon ogrodowy, fontannę, szklarnię, muszlę koncertową, pergolę i cieplarnię. Nazywano go Zwingerpark, park Międzymurzowy, park Staromiejski. Otwarty po wojnie w 1967 roku nosił nazwę parku Hanki Sawickiej. W latach 2009–10 przeszedł kompleksową renowację i modernizację, w wyniku której uzyskał wygląd zbliżony do stanu z roku 1894. Wykonano wówczas ogrodzenie okala-

jące park, letnią scenę teatru, karuzelę francuską, plac zabaw, wolierę z ptakami oraz odtworzono fontannę „Chłopiec z łabędziem”. Na stosunkowo niewielkim obszarze występuje tutaj szereg ciekawych drzew i krzewów, między innymi platany, cisy, żywotniki, lilaki, wiciokrzewy, śnieguliczki, miłorzęby dwuklapowe oraz wiązowiec zachodni. W parku Słowackiego natomiast rośnie grupa pomnikowych platanów oraz skrzydłorzech kaukaski, katalpy, cisy, jarzębby szwedzkie, tulipanowce. Wczesną wiosną trawniki zamieniają się tutaj w barwny dywan za sprawą kwitnących krokusów.



Fot. A. Środek

Promenada Staromiejska, pomnik „Amor na Pegazie”**Dar filantropa**

Jednym z ładniejszych wrocławskich parków jest **Południowy**, który powstał w latach 1892–95 na terenach подарowanych miastu w 1890 roku przez właściciela ziemskiego i filantropa pochodzenia żydowskiego – Juliusa Schottländera. Na projekt parku rozpisano międzynarodowy konkurs, ale nie przyjęto do realizacji żadnego z 70 zgłoszonych projektów. Ostatecznie park powstał według koncepcji architekta krajobrazu Hugo Richtera

oraz botanika Ferdinanda Cohna, którzy zaprojektowali oazę zieleni w stylu angielskiego parku krajobrazowego z polanami i dużym stawem. Nad brzegiem stawu w 1898 roku powstała stylowa restauracja należąca do browarnika Georga Haasego (zburzona w 1945). Do 1912 roku w parku wzniesiono szereg obiektów takich jak pawilony, kładki i mostki, tarasy, altany oraz szatnie w części sportowej. Park zaprojektowano tak aby łączył trzy funkcje dla mieszkańców okolicznych kamienic. Podzielono go zatem na trzy części: park krajobrazowy o charakterze wypoczynkowo-spacerowym, część rekreacyjno-rozrywkową z restauracją i letnią kawiarnią oraz część sportową, gdzie znajdowały się korty tenisowe, ujeżdżalnia i tor rowerowy.

Z dawnego założenia zachował się drzewostan oraz staw z wyspą i widokowym tarasem, a także niewielkie wzgórze przy nasypie kolejowym noszące niegdyś imię nadburmistrza Georga Bendera. Niestety, po wojnie nie zachowano pierwotnej koncepcji projektowej, według której kompozycje drzew i krzewów miały nawiązywać do trzech stref śląskiego krajobrazu. Przed 1945 rokiem spacerowicz mógł tu odnaleźć roślinność łągów i grądów doliny Odry, liściastych lasów Niziny Śląskiej oraz Pogórza Sudeckiego. Po wojnie na terenie parku wzniesiono muszlę koncertową, będącą miejscem występów muzycznych, kabaretowych i teatralnych. W jej miejscu w 2004 roku ustawiono pomnik Fryderyka Chopina dłuta profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Jana Kucza, upamiętniający pobyty kompozytora w mieście i koncert jesienią 1830 roku. Siedząca w fotelu postać muzyka wyraźnie zdradza, iż nie był on okazem zdrowia. Od 1995 roku park został objęty ochroną ze względu na bogatą kolekcję roślin liczącą około 110 gatunków. Rośnie tu mię-

Fot. Jan Arkestein <http://comos.wikipedia.org>

Park Południowy, zburzona w 1945 roku restauracja Haasego

dzy innymi cypryśnik błotny, tulipanowiec amerykański, orzesznik pięciolistkowy, katalpa bigoniowa, miłorząb dwuklapowy, grujecznik japoński oraz skrzydłorzech kaukaski.

Spośród innych wrocławskich parków wartych odwiedzenia należy jeszcze wymienić odrestaurowane w ostatnich latach **parki imienia Stanisława Tołpy** (przy ul. Nowowiejskiej) oraz **Stanisława Staszica** (przy Dworcu Nadodrze).

W kilkuletniej perspektywie planowane jest również przekształcenie w park niezwykle malowniczego terenu

na Pilczycach – między glinianką a korytem Ślęzy oraz założenie **parku Tysiąclecia** przy ulicy Rogowskiej. Być może uda się także zrealizować koncepcję sprzed kilku lat – założenie **Ogrodu Chińskiego** na terenach przylegających od wschodu do Parku Szczytnickiego. Wówczas Wrocław wzbogaci się o kolejne oazy zieleni, które będą dawać wytchnienie jego mieszkańcom oraz stanowić atrakcję dla odwiedzających go turystów.

Wojciech Zalewski

Fot. sn_Slawomir Nizio <http://comos.wikipedia.org>

Park Południowy, taras widokowy

MODERNIZACJA LINII KOLEJOWEJ JELENIA GÓRA – SZKLARSKA PORĘBA – JAKUSZYCE

Jedna z najbardziej malowniczo położonych linii kolejowych w Polsce została niedawno wyremontowana. 2 lipca 2010 roku, po 65 latach, pociągi powróciły na odcinek łączący Szklarską Porębę z Jakuszycami. W roku 2012 odnowiono też linię z Piechowic do Szklarskiej Poręby. Choć nie obyło się bez zgrzytów, inwestycję ukończono i wpłynęła ona znacząco na poprawę komunikacji w regionie, a tym samym na wzrost ruchu turystycznego oraz zwiększenie bezpieczeń-

stwa na drogach. Oficjalnie nazywana się Linią 311 trasa ma długą i ciekawą historię.

Obecną Linię 311 budowano etapami. W 1888 roku rozpoczęto prace na odcinku Jelenia Góra – Cieplice. Oddano go do użytku 1 sierpnia 1891 roku. Położenie trasy w jej dalszym biegu nie było tak skomplikowane, więc linię do Piechowic otwarto już w grudniu tego roku. Dalej jednak linia nabiera charakteru typowo górskiego – silne pochylenia terenu, konieczność prowadzenia

torów ostrymi łukami oraz wykucia dwóch tuneli nie było łatwe, więc odcinek dochodzący do granicy z Czechami oddano dopiero 25 czerwca 1902 roku. Linia została zelektryfikowana w latach 1914–1923. Po wojnie Sowieci zdemonstrowali trakcję i wywieźli ją w głąb ZSRR. Ponownie zelektryfikowano ją dopiero w 1987 roku.

W maju 2000 roku mieszkańcy regionu oraz turyści mogli już tylko wspominać stare, dobre czasy. Nie remontowana od lat linia nie nadawała się do użytku i konieczne było obniżenie prędkości szlakowej na odcinku do Szklarskiej Poręby do 15 kilometrów na godzinę oraz likwidacja pociągów dalekobieżnych. Choć w 2002 roku świętowano 100 lecie linii, na realne działania mające zapewnić jej ponowne uruchomienie trzeba było poczekać jeszcze 5 lat. 29 stycznia 2008 roku Województwo Dolnośląskie przejęło nieużywany odcinek. Z Unii Europejskiej udało się pozyskać dofinansowanie i nareszcie ruszył projekt „Modernizacja regionalnej linii kolejowej nr 311 Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górna”. Remont kosztował 34 miliony złotych, z czego ponad 21 mln pochodziło ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013. Remont się skończył, ale już po dziesięciu dniach od uroczystego otwar-



Fot. D. Kara www.KwSzP.info

Pociąg na trasie Szklarska Poręba – Jelenia Góra, listopad 2013



Fot. D. Kara www.KwSzP.info

Stacja w Szklarskiej Porębie Górnej, listopad 2013



Fot. D. Kara www.KwSzP.info

Stacja w Piechowicach, listopad 2013

cia linię znowu zamknięto. Powodem był grozący zawaleniem wiadukt w Piechowicach. W projekcie nie uwzględniono jego remontu, zaraz też odpowiedzialnością za jego wykonanie zaczęły przerzucać się różne podmioty – samorząd, kolej, władze wojewódzkie. Sytuacja była poważna, rozbiórka wstrzymałoby ruch na kilka miesięcy, więc wiadukt zdecydowano się zabezpieczyć. Podobnie zrobiono z drugim wiaduktem znajdujący się kilkaset metrów dalej.

Linię do Szklarskiej Poręby od strony Jeleniej Góry otwarto na dobre dopiero w styczniu 2014 roku. Inwestycja nie tylko poprawia ruch turystyczny w regionie, ale jak każdy remont na kolei, przyczynia się też do zwiększenia bezpieczeństwa na drogach. W końcu kto nie chciałby przejechać się do Szklarskiej Poręby, albo jeszcze dalej, malowniczo położoną Koleją Izerską?

Szymon Maraszewski



Fot. D. Kara www.KwSzP.info

Stacja w Szklarskiej Porębie Średniej, listopad 2013



Fot. D. Kara www.KwSzP.info

Na trasie w Szklarskiej Porębie Górnej, listopad 2013

WSZYSTKIE ZDJĘCIA PUBLIKOWANE NA STRONACH 20 I 21 UDOSTĘPNIŁ NAM PAN DOMINIK KARA ZA CO MU BARDZO DZIĘKUJEMY. ZAINTERESOWANYM KOLEJĄ POLECAMY STRONĘ www.kwszp.info, GDZIE MOŻNA SIĘ WIĘCEJ DOWIEDZIEĆ O TRASIE JELENIA GÓRA – SZKLARSKA PORĘBA

KAWAŁEK AFRYKI WE WROCŁAWIU

Instalacja chłodu

Rozmowa z Tomaszem Kmitą nadzorującym montaż instalacji.
Rozmowa odbyła się 11 marca 2014 roku.



Fot. A. Środek

Jaka jest Pana rola na budowie afrykarium?

– Reprezentuję firmę Mitra. Jesteśmy firmą podwykonawczą pod generalnym wykonawcą, którym jest Inter-System. Realizujemy instalację chłodu, czyli podłączamy urządzenia klimatyzacyjne, centrale wentylacyjne, agregaty chłodnicze oraz wieże chłodnicze i technologię, najprościej mówiąc elementy układu chłodzenia w budynku.

W tej chwili montujemy instalację, głównie z rur stalowych, którymi będzie płynęła woda lodowa oraz glikol zasilający agregaty, wieże chłodnicze i pozostałe urządzenia. Woda lodowa jest czynnikiem chłodniczym, czyli przewodnikiem. W jednym miejscu oddaje ciepło, w innym pobiera.

Dzięki temu zwierzęta w afrykarium będą miały odpowiednią temperaturę?

– Zwierzęta i ludzie, z tym, że w afrykarium zwierzęta są najważniejsze. Instalacja o której mówimy zapewnia im stałą temperaturę. Cały budynek jest podzielony na sektory – Nil, Morze Czerwone i tak dalej. W projekcie określona jest temperatura jaka powinna być w poszczególnych sektorach. W całym obiekcie zaprojektowane są urządzenia regulujące temperaturę

powietrza pomieszczeń i wody w poszczególnych basenach. My zajmujemy się akurat chłodzeniem, ale są także firmy, które odpowiadają za podgrzewanie. Cały system jest zintegrowany i posiada możliwość precyzyjnej regulacji i sterowania.

A jak coś się zepsuje?

– Mamy w umowie zapis o dwudziesto-czterogodzinnej reakcji serwisowej. Znaczy to, że jeśli wystąpi awaria to w przeciągu 24 godzin musimy ją usunąć. Zwierzęta nie są odporne na gorsze warunki klimatyczne. Woda w basenach musi mieć stałą temperaturę. Dlatego potrzebna jest szybka reakcja.

Jakiś czas temu rozmawiałam z panią architekt Dorotą Szlachcic, współprojektantką afrykarium. Powiedziała mi, że dla niej afrykarium to coś niezwykłego, coś zupełnie innego niż robiła do tej pory. A jak dla Pana? Też coś niezwykłego, czy zwyczajna praca trochę ciekawsza od poprzednich?

– Obiekt jest duży i ma skomplikowaną konstrukcję. To wprowadza utrudnienia w realizacji. Zaprojektowane są duże kubatury do wychłodzenia dlatego jest inaczej niż w standardowych obiektach. Wymaga to doboru odpowiednich urządzeń, między innymi agregatów, central wentylacyjnych oraz wież chłodniczych. Te ostatnie posiadają moc prawie 1 MW. Samych rurociągów mamy około 2 km, ich średnice wahają się od 25 do 200 mm. Praca przy takim obiekcie to duże wyzwanie, ale też i duża satysfakcja, którą daje możliwość zmierzenia się z nietypowymi dla przeciętnej budowy problemami.

Na takiej wielkiej budowie pracuje bardzo dużo firm. Koordynacja ich pracy to zapewne też problem.

– Tu logistyka odgrywa dużą rolę. Najważniejsze jest całe kierownictwo, kie-

rownik budowy, kierownicy poszczególnych branż oraz kierownicy robót z ramienia firm podwykonawczych. Ta cała hierarchia służy właśnie temu, żeby to wszystko zgrać. Na przykład dowóz materiałów na budowę. Pracujemy właściwie w centrum miasta, a przywożone są tu ogromne ilości materiałów i urządzeń. Gdyby nie odpowiednie planowanie to poszczególne transporty wzajemnie by się blokowały. Dlatego też tak ważne jest precyzyjne ustalanie kto i kiedy ma przywieźć materiały.

Czy dużo firm instalacyjnych pracuje na budowie?

– Tak. Od samych instalacji związanych z wodą jest siedem, może osiem głównych firm. One mają może jeszcze swoich podwykonawców. Biorę

AFRYKARIUM

Generalny wykonawca: PB Inter-System

długość 160 m, szerokość 54 m, wysokość 12–15 m, powierzchnia użytkowa 9000 m², łączna objętość wody w basenach 12 500 m³

Instalacja chłodu

Wykonawca: Mitra
około 2 km rurociągów instalacji wody lodowej, 15 central wentylacyjnych, 24 wentylatory, 15 klimatyzatorów, 4 kolmakonwektory, 2 wieże chłodnicze, 2 agregaty wody lodowej (chillery)

Temperatury wymagane w poszczególnych strefach:
Morze Czerwone 23–35°C, Kanał Mozambicki (rekiny) 23–33°C, Nil i jeziora Malawi i Tanganika 20–33°C, dżungla Kongo 22–28°C, baseny uchatek i pingwinów 5–33°C

pod uwagę tylko firmy pojawiające się na naradach.

Jak układacie te kilometry rur pewno często zdarzają wam się kolizje.

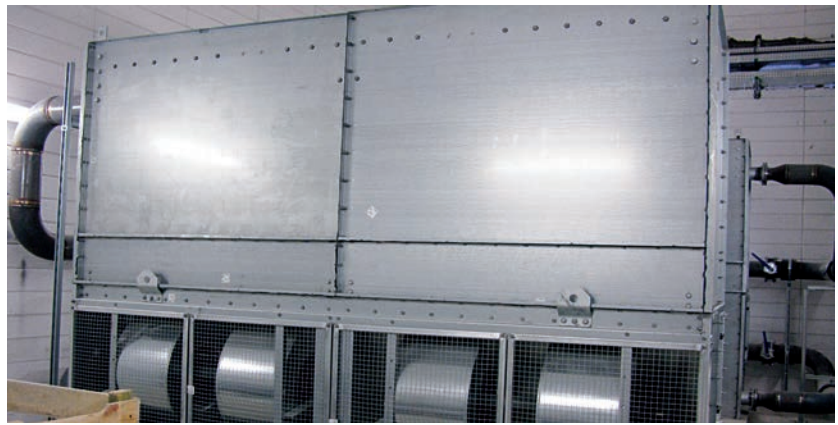
– Kolizje międzybranżowe? Tak, jest ich sporo. Projekty są oczywiście skoordynowane. Ale jest w nich tak, że przebieg instalacji zaznacza się liniami. A cztery kreski w projekcie to zupełnie coś innego niż cztery duże rury obok siebie. Musimy na bieżąco sprawdzać przebieg innych instalacji i wprowadzać korekty tak żeby się z nimi mijać. A często zdarza się tak, że mimo wszystko wychodzą kolizje i wówczas dużo zależy od dobrej woli oraz dogadywania się bezpośrednio na placu budowy. Trzeba ze sobą rozmawiać. Bywają takie sytuacje, że dwie firmy robią zgodnie z projektem a instalacje się przecinają. Jeśli to mała kolizja łatwo temu zaradzić. Gorzej jak instalacji jest dużo w jednym miejscu i nie wiadomo którą je przeprowadzić. Mieliliśmy kilka takich kolizji, wówczas każdy centymetr przestrzeni był ważny. My przesunęliśmy swoje instalacje kilka centymetrów w jedną stronę, oni swoje w drugą i tak na styk wszystko się pomieściło. Kolejną ważną sprawą są uzgodnienia z konstruktorem gdy na przykład trzeba uzgadniać przejścia rur przez skomplikowane konstrukcyjnie stropy, ściany bądź inne elementy nośne budynku.

Jest jeszcze jedna istotna rzecz. Na tej budowie bardzo ważna jest estetyka budynku (tematyczna aranżacja poszczególnych wnętrz), wszystkie instalacje muszą być schowane. Dlatego często się zdarza, że rury zasłania się sztucznymi skałami, co z kolei powoduje konieczność współpracy z ludźmi wykonującymi te aranżacje.

Słyszałam, że w budowę bardzo jest zaangażowany dyrektor ZOO Radosław Ratajszczak.

– Robi na mnie duże wrażenie to, że on tak codziennie pojawia się na budowie. Wszędzie jest, na wszystko patrzy, na bieżąco konsultuje. Widać, że się tym pasjonuje.

Mieliliśmy w ZOO dodatkową pracę w budynku dla okapi. Dyrektor kiedyś przyszedł i opowiedział jak okapi wyglą-



Afrykarium, wieża chłodnicza o mocy 1MW, marzec 2014

Fot. A. Środek



Afrykarium, podłączenie instalacji chłodu do centrali wentylacyjnej, marzec 2014

Fot. A. Środek



Afrykarium, widok na zbiornik dla hipopotamów, marzec 2014

Fot. A. Środek

dają, jakie mają zwyczaje. Robiliśmy tam nawiewniki, to powiedział żeby je trochę podnieść bo okapi mają bardzo długie języki i mogłyby dosięgnąć skrzynek wentylacyjnych.

Kiedy afrykarium ma być oddane do użytku?

– Z tego co wiem, to pod koniec tego roku ma być otwarta zewnętrzna część.

Wewnętrzna część nie może być otwarta zaraz po wybudowaniu bo wymaga stworzenia mikroklimatu odpowiedniego dla zwierząt. Stąd orientacyjny termin otwarcia całego obiektu to początek roku 2015.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Środek

JEDYNA TAKA KONSTRUKCJA W EUROPIE

Budynek LETIA BUSINESS CENTER w Legnicy wzbudza wiele emocji. Krytykowany przez wielu za śmiałą formę obiekt jest jedyną taką konstrukcją w Europie. Media nazywały go „cudem architektury”, zdaniem innych nie pasuje do starej zabudowy Legnicy. Budowa była bardzo skomplikowana i przysporzyła wrocławskiej firmie Wrobis wielu trudności, jednak efekt został doceniony przez branżę. O trudnym procesie budowy opowiedział nam jej kierownik Krzysztof Sebastjan.

Jaka była Pana rola na budowie?

– Budowa zaczęła się w lipcu 2010 roku. Jako kierownik rozpoczynał ją Adam Skubiszewski. Był on kierownikiem do stycznia 2011 roku. Od pierwszego lutego 2011 ja objąłem budowę. Kiedy przyszedłem wykonane było palowanie, częściowo roboty rozbiórkowe oraz rozpoczęte drobne roboty konstrukcyjne w starym budynku.

Na kompleks LETIA BUSINESS CENTER składają się trzy budynki z których tylko jeden jest nowy. Roboczo nazwaliśmy je A, B i C. A i C to adaptowane budynki starego szpi-

tala. W budynku C jest teraz hotel, a budynek A to biurowiec z częścią restauracyjną. W nowo powstałym budynku B są biura. Budynki łączy kopuła przekrywająca wewnętrzny dziedziniec.

Wszystko w starym budynku było do zrobienia – wymiana części konstrukcji oraz wzmocnienie i przebudowa, wykonanie wewnętrznej i zewnętrznej izolacji w starych murach, przegłębienia pod szyby wind. Na nowo były zrobione wszystkie instalacje. W budynku były różne stropy – Kleina, sklepienia, stropy z płyt WPS. Dużo było prob-

LETIA BUSINESS CENTER
Łączna powierzchnia użytkowa
7890 m²
Łączna kubatura 45050 m³

Budynek A
Dawny szpital zaadaptowany
na budynek biurowo-usługowy:
powierzchnia użytkowa razem
z dziedzińcem 5510 m²,
kubatura razem z dziedzińcem
33950 m³, wysokość 19,60 m

Budynek B
Nowy budynek – budynek
biurowy: powierzchnia użytkowa
1760 m², kubatura 8100 m³,
wysokość 20,30 m

Budynek C
Dawny szpital zaadaptowany
na hotel: powierzchnia
użytkowa 620 m²,
kubatura 3000 m³,
wysokość 18,00 m



Fot. K. Sebastjan

Wejście na kryty dziedziniec, listopad 2012

lemów, których nie wykazała inwentaryzacja.

Mówił Pan, że główna trudność polegała na tym, że była to budowa prowadzona równolegle z remontem...

– Przy remoncie zawsze są jakieś niespodzianki. Czasem po zbitiu tynku okazywało się, że cała ściana nada się tylko do wyburzenia. Były mo-



Fot. K. Sebastian

Adaptowana stara część budynku, marzec 2012

menty że odkrywaliśmy konstrukcję i nie wiadomo było co tam jest! Wielokrotnie trzeba było wzywać projektanta-konstruktora aby to zobaczył. W jednym miejscu w stropie na belce drewnianej była wylana płyta betonowa. Układ okien w budynkach był z biegiem lat poprzerabiany, dlatego musieliśmy ujednolicić otwory okienne. Dużo było roboty przy dachu. Budynek oddawaliśmy w stanie deweloperskim.

Jak te wszystkie sytuacje wpływały na terminy?

– Pierwotnie umowa była spisana na osiemnaście miesięcy. Później był aneks zawarty w sierpniu 2011, przedłużający umowę o 2 miesiące. Ten termin został dotrzymany.

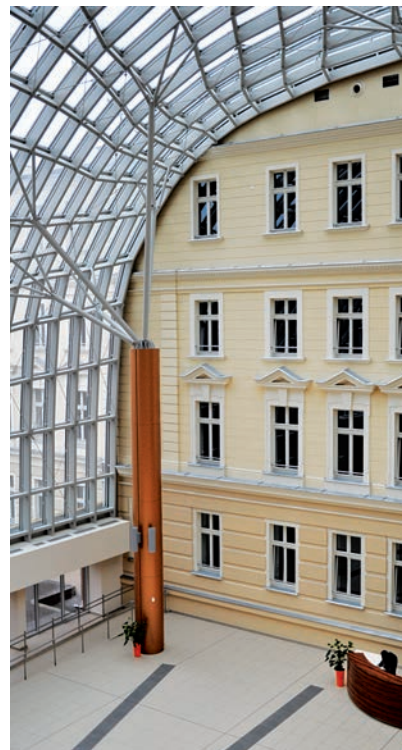
Jak układała się współpraca z inwestorem?

– Inwestorem jest KGHM Letia Legnicki Park Technologiczny. Inspektor nadzoru inwestorskiego pan Artur Chruszcz był bardzo drobiazgowy. Jednak wolę takiego inspektora od takiego, który przychodzi na budowę tylko po to aby tam być. Takich

inspektorów też miałem – ci mają zastrzeżenia dopiero na koniec. A inspektor jest odpowiedzialny za budowę razem z jej kierownikiem. Wielokrotnie nie zgadzaliśmy się, jednak dyskutowaliśmy i najczęściej udawało nam się dojść do porozumienia. Muszę powiedzieć, że jestem zadowolony z tej współpracy, były problemy które ja przeoczyłem, a on zauważył. Bardzo dobrze układała się też współpraca z Archikonem [biurem architektonicznym przyp. SM]. To także jest zasługa inwestora, który płacił za nadzór autorski, więc projektanci z biura często byli na budowie (główny projektant architekt Anna Kościuk, architekt Jacek Pankros i konstruktor Krzysztof Wołków). Niestety mało który inwestor płaci za nadzór autorski, a pewnych rzeczy nie da się załatwić przez telefon albo maila.

Kiedy czyta się dyskusje na forach dotyczących Legnicy, wiele osób krytykuje formę kopuły łączącej budynki...

– Tak to jest z nowoczesną architekturą, że „nowe” wstawia się w „sta-



Fot. K. Sebastian

Fragment wewnętrznego dziedzińca przekrytego kopułą, listopad 2012

Fot. K. Sebastian

Fragment wewnętrznego dziedzińca przekrytego kopułą, widoczna kolumna i konary-gałęzie, listopad 2012

ciekawe realizacje



Fot. K. Sebastian

Fundamenty palowe, październik 2010



Fot. K. Sebastian

Budynek B, styczeń 2011



Fot. K. Sebastian

Zbrojenie jednej z kolumn, grudzień 2010

re”. Nowa część została wpasowana w starą i bardzo rzuca się w oczy. To kwestia przyzwyczajenia.

Porozmawiajmy teraz o słynnej, szklanej kopule.

– Jak przyjechałem na budowę to fundamenty pod kolumny podtrzymujące kopułę były w trakcie wykonywania. Dwie sztuki były już zbrojone. Fundamenty są zrobione na palach, a sam teren na obecnym dzie-

dzińcu został podniesiony o około 2,5 metra. Dawniej był tam skład opału. Zrobiliśmy nasyp, zagęściliśmy go, zrobiliśmy kanały wentylacyjne itd. Płyta dziedzińca ma ogrzewanie podłogowe.

Kubatura obiektu jest olbrzymia...

– Ogrzewany jest klimatyzacją. Ogrzewanie grzejnikowe jest tylko w fragmentach korytarzy. Dziedziniec jest ogrzewany nadmuchem oraz ogrzewaniem podłogowym. Kiedy jeździłem tam w okresie zimowym, na kopule nigdy nie leżał śnieg. Wynika to z tego, że emitowane jest tam dużo ciepła. Zdarzały się bardzo niskie temperatury – dwadzieścia stopni mrozu...

Porozmawiajmy o konstrukcji kopuły.

– Zrobiliśmy fundamenty a później kolumny. Trudność polegała na tym, że jest tam dość duży wysięg. Kolumny według projektu miały mieć odchyły nie większe niż 5 milimetrów na wysokości 12 metrów – tyle ma najwyższa z nich.

Kolumny są stalowe?

– Nie, są żelbetowe. Jak skończyliśmy kolumny zaczęła się budowa samej kopuły. Konstrukcja jest oparta na belkach żelbetowych i „konarach-gałęziach” podtrzymujących kopułę. Już na etapie projektowania, firma która to miała realizować stwierdziła, że nie jest w stanie utrzymać założonych przez projektanta odchyień. Zrobili swoje obliczenia i wyszły im odchylenia większe od założonych przez projektanta o 24 mm. Zwiększono więc dopuszczalną odchyłkę do 4 centymetrów.

Były pomiary i obliczenia, ale do końca nie było wiadomo jak się konstrukcja zachowa. W kolumnach, o których już wspominałem, były zakotwione rozety podporowe do których dochodziły „konary”, a na nich oparte były krokwie. Końcówki krokwie zostały tak zaprojektowane, że założono ich pewne ugięcie. Konstrukcje montowano wykorzystując tymczasowe dźwigary, na których opierano krokwie. Po zmontowaniu konstrukcji i podparciu jej na „konarach”, uwolniliśmy ją demontując montażowe dźwigary, a ona się ugięła.

Dużo?

– Cztery centymetry, a w jednym narożniku troszkę więcej – zgodnie z założeniami. Później się okazało, że w dokumentacji nie naniesiono poprawek i dalej tam było ugięcie 2,5 cm. W związku z tym inspektor nie chciał konstrukcji odebrać, ale projektant uwzględnił poprawki i wszystko zostało załatwione.

Proszę opowiedzieć o szklanej powierzchni kopuły.

– Składa się ona z ponad 800 elementów o różnych, nie powtarzających się kształtach. Gdy zaczęto układać szło na konstrukcji, całość zaczęła pracować. Na szczęście to było przewidziane i elementy były do tego przystosowane. Wiele elementów nie pasowało do swoich miejsc. Wiele elementów było dużych na, przykład 120 na 180 centymetrów. Musieli je montować „linoskoczkiem”. Praca trwała dwa miesiące. Trudność polegała też na tym, że wszystkie elementy były czworokątne a do takiego kształtu trudno dopasować punkty podparcia tak, żeby wyznaczyć idealną płaszczyznę. Płaszczyznę wyznaczają trzy punkty, a my mieliśmy czwarty. Dopasowanie musi być idealne. Niektóre szyby pękły...

Jak spisała się tutaj technologia ESCO?

– Bardzo dobrze. Szyby w uszczelkach „chodzą”. Mamy od właściciela technologii pismo, że jest to w skali Europy unikatowa konstrukcja.

A Złote Tarasy w Warszawie, tam jest podobna kopuła?

– Tam pola są trójkątne, to jest jak już powiedziałem duża różnica.

Na stronie ESCO jest napisane, że ta technologia daje „nieograni-

czone możliwości budowlane”, jak to wygląda w praktyce?

– Nie ma czegoś takiego jak nieograniczone możliwości budowlane. Wszystko ma swoje ograniczenia. Rolą konstruktora jest tak dobrać materiał i konstrukcję, żeby zrealizować projekt, ale nie ma nieograniczonych możliwości. Każda technologia jest ograniczona.

Budynek jest centrum biznesu i technologii, jak z kwestiami po-**ufności i bezpieczeństwa przepływu danych w środku?**

– Były wymogi akustyczne. Stolarka i wszystkie przegrody musiały spełniać te wymogi.

Dużo tych trudności i zadań...

– Budowa była trudna. Ale poszła (śmiech).

Dziękuję za rozmowę!

Szymon Maraszewski



Pomieszczenie w starym szpitalu, styczeń 2010

Fot. K. Sebastian



Zbrojenie ścian w budynku B, grudzień 2010

Fot. K. Sebastian

WIĘCEJ FOTOGRAFII LETIA BUSINESS CENTER NA STRONIE 32

DYREKTYWA EUROPEJSKA – LEPIEJ ZAPOBIEGAĆ NIŻ LECZYĆ

Rozmowa z Jarosławem Głowackim, nadinspektorem pracy w Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu, o dyrektywie europejskiej wdrożenia minimalnych wymagań bezpieczeństwa i ochrony zdrowia na budowach.



Fot. A. Środek

Dlaczego Pana zdaniem dyrektywa europejska dotycząca wdrożenia minimalnych wymagań bezpieczeństwa i ochrony zdrowia na budowach jest tak dla nas ważna?

– Dyrektywy to akty prawne wydawane przez Unię Europejską. Jako prawo wtórne Unii, dyrektywy wyznaczają cele, które powinny osiągnąć państwa członkowskie i dają wskazówki jak do tych celów dojść. Dyrektywa o której mówimy została wydana w 1992 roku. Jej przygotowanie z pewnością trwało kilka lat bo są w niej dość szczegółowe zapisy mówiące o tym jak prowadzić roboty budowlane, poprzez analizy prowadzone w poszczególnych krajach członkowskich Unii. Jednak myślę, że dla zwykłych odbiorców tego przepisu bardzo istotny jest wstęp do dyrektywy i wszystkich zachęcam do jego przeczytania. We wstępie między innymi jest napisane, że wypadków jest za dużo na budowach i należy starać się tę liczbę zmniejszyć. Podane są też przyczyny takiej liczby wypadków i zalecenia co robić by ilość wypadków zmniejszyć.

Dostałam od Pana tekst tej dyrektywy. Tam we wstępie jest podkreślone

zdanie: „...istnieje konieczność poprawy koordynacji działań różnych zespołów, zarówno na etapie przygotowania inwestycji, jak i podczas jej realizacji”.

– Właśnie. To nam mówi, że głównym powodem tego stanu bezpieczeństwa jest zła organizacja i niewłaściwa koordynacja pracy. Czyli nie brak pieniędzy jest główną przyczyną wypadków tylko to, że podejmujemy się wykonania prac bez należytego rozeznania występujących zagrożeń którym mamy zapobiegać. Prowadzimy i wiemy że będziemy prowadzili prace szczególnie niebezpieczne, a zajmujemy się tym problemem dopiero wtedy, kiedy mamy z nim już do czynienia bezpośrednio. Kiedy ludzie już na przykład pracują na wysokości.

Dyrektywa unijna zachęca do tego, żeby wiedząc, że będzie się prowadziło prace niebezpieczne, zastanowić się wcześniej jak te prace wykonać. Przy użyciu jakich narzędzi, jakiego sprzętu, jakim zasobem ludzkim. Jak ludzi przygotować do szczególnie niebezpiecznych prac. Powinno się wyprzedzać złe zjawiska. To jest tak jak z badaniami profilaktycznymi. Człowiek powinien się badać, a nie dopiero wtedy chodzić do lekarza gdy już jest ciężko chory.

W dyrektywie są też wskazówki dotyczące konkretnych rozwiązań. Zalecane jest powołanie koordynatorów do spraw bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Jeden działałby na etapie przygotowania, drugi na etapie realizacji inwestycji. Koordynator na etapie przygotowania inwestycji zobowiązany jest między innymi do sporządzenia planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, czuwa też żeby w projekcie ująć elementy potrzebne do bezpiecznej realizacji obiektu. Koordynator na etapie realizacji inwestycji dba o bez-

pieczeństwo przy wykonywaniu prac na budowie.

Myślę, że najważniejszym punktem tego wszystkiego jest to, że koordynatora w myśl dyrektywy europejskiej zatrudnia inwestor. Inwestor poprzez swojego koordynatora wpływa na bezpieczeństwo na budowie, a co za tym idzie odpowiada za bezpieczeństwo na budowie.

A jak to wszystko przenosi się na polskie prawo?

– Mamy przepis który jasno określa, że plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia jest istotnym elementem wpływającym na bezpieczeństwo na budowach. To jest zgodne z dyrektywą europejską. W dyrektywie było powiedziane, że plan ma być opracowywany (mamy rozporządzenie) i jest opracowywany. Tylko że problemy zaczynają się od tego kto to ma opracować plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz kto będzie koordynatorem odpowiedzialnym za to bezpieczeństwo na budowie. U nas rozwiązano to w ten sposób, że projektantowi dodano obowiązek sporządzania wytycznych do planu robiąc z niego koordynatora na etapie projektowania inwestycji. Koordynatorem na etapie realizacji zrobiono kierownika budowy, który opracowuje plan i odpowiada za bezpieczeństwo na budowie.

Mogę długo dyskutować na temat czy projektant może rzetelnie opracować wytyczne do planu. Żeby to zrobić dobrze potrzeba specjalistycznej wiedzy. A co do kierownika budowy... Jak to jest możliwe, żeby kierownik, którego obowiązkiem jest przede wszystkim realizacja inwestycji, z jednej strony sporządził plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz realizował inwestycje zgodnie z założeniami tego planu, a z drugiej sprawdzał realizację planu bez-

pieczeństwa? Czy on ma kontrolować sam siebie?

W takim razie co należy zrobić, żeby było dobrze? Jak Pan uważa?

– Brakuje nam zdecydowanego przepisu, że inwestor odpowiada za bezpieczeństwo i to on musi zatrudnić koordynatorów do spraw bezpieczeństwa pracy na budowie.

Gdyby zatrudniał koordynatorów, którzy sporządzą dla niego plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia to wiedziałby ile kosztuje bezpieczeństwo przy jego inwestycji. Wtedy jest w stanie wyodrębnić odpowiednią kwotę z puli przetargowej, ponieważ każdy wykonawca będzie musiał ponieść takie koszty. Ta kwota powinna być stała i wolna od przetargu – wykonawca nie może tu szukać oszczędności. Oczywiście nie uda się tego dokonać bez zmiany ustawy o zamówieniach publicznych.

Czy Państwowa Inspekcja Pracy robi coś żeby uzyskać takie zapisy w prawie. Zaczynają się teraz prace nad Kodeksem budowlanym. Może skorzystać z okazji?

– W ubiegłym roku zostało zawarte pomiędzy Głównym Urzędem Nadzoru Budowlanego a Głównym Inspektorem Pracy porozumienie dotyczące poprawy bezpieczeństwa na budowach. Wszyscy odczuwamy brak regulacji prawnych poprawiających stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie. Proszę zwrócić uwagę, że wszystkie sprawy o których mówimy dotyczą prawa budowlanego, inspekcja pracy nie jest tu „stroną”. Gdy podczas kontroli budowy stwierdzimy, że plan bezpieczeństwa jest zrobiony źle i do niczego się nie nadaje, nie możemy wydać decyzji administracyjnej w tej sprawie. W takich sytuacjach informujemy inspektora nadzoru budowlanego i dopiero on podejmuje odpowiednie środki prawne. Oczywiście dotyczy to skrajnych sytuacji, gdy kierownik budowy nie reaguje na nasze sugestie w tym zakresie. Dzięki porozumieniu o którym przed chwilą wspominałem będziemy mieć wpływ na kształtowanie zasad bezpieczeństwa pracy na budowach, wynikających z przepisów prawa budowlanego.

Oprócz prawa są jeszcze odpowiedzialność, świadomość, poczucie obowiązku. Dlatego bardzo chętnie współpracujemy z DOIB, bo każde nasze spotkanie, podnosząc świadomość osób wykonujących samodzielne funkcje w budownictwie, może coś wnieść do bezpieczeństwa na budowie.

Lepiej jednak liczyć na prawo, ludzie zazwyczaj robią tylko to co muszą. A może spotkał Pan inwestorów z poczuciem obowiązku?

– Oczywiście, że tak! Każdego roku prowadzimy konkurs „Buduj bezpiecznie”, zwycięzcy tego konkursu są właśnie tacy.

W ubiegłym roku wygrała inwestycja firmy BASF Polska. To była budowa fabryki katalizatorów w Środzie Śląskiej. Inwestor był bardzo zainteresowany bezpieczeństwem, stworzył specjalne służby, które za to odpowiadały. Zatrudniono tam koordynatorów, którzy czuwali nad bezpieczeństwem pracy, jeden koordynator przy-

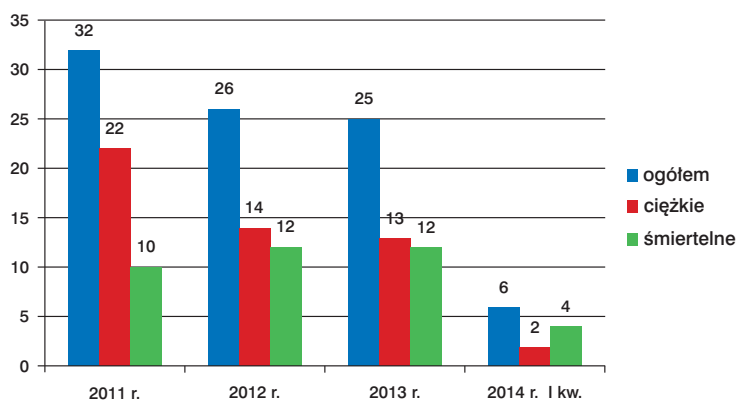
padał na 70 zatrudnionych. W chwili największego nasilenia prac na budowie było kilkunastu koordynatorów. Robiono tam próbne alarmy ewakuacyjne. Zakupiono specjalistyczny sprzęt medyczny, bo budowa była znacznie oddalona od miasta. Widać więc, że można dużo zrobić. W tym roku też organizujemy taki konkurs i zapraszamy wszystkich chętnych udziału w nim.

Nie wiedziałam, że takie rzeczy się zdarzają. Dziękuję Panu za rozmowę.

– Ja również dziękuję. I chciałbym jeszcze raz podkreślić rolę dyrektywy i rolę zapisów, które się w niej znalazły. Naprawdę musimy robić wszystko żeby zwiększyć bezpieczeństwo na budowach. Każdego roku na Dolnym Śląsku jest na budowach 10–12 ofiar śmiertelnych. Każdy człowiek jest wart naszej uwagi i tego, żeby chronić jego życie.

Agnieszka Środek

wypadki w budownictwie



wypadki w I kwartale 2014 r. (w poszczególnych oddziałach PIP)

Oddział	Ogółem	Śmiertelne	Ciężkie	Zbiorowe
Jelenia Góra	0	0	0	0
Kłodzko	2	2	0	0
Legnica	1	0	1	0
Wałbrzych	2	1	1	0
Wrocław	1	1	0	0
Ogółem	6	4	2	0

ŚWIĘTO WIOSNY W MUSZKOWICACH



Fot. A. Środek

Rezerwat Muszkowicki Las Bukowy

Muszkowice to niewielka miejscowość w południowej części Wzgórz Strzelecko-Niemczańskich, w powiecie ziębickim, około 10 km na zachód od Henrykowa. Na skraju wsi, w lesie, znajduje się rezerwat przyrody „Muszkowicki Las Bukowy” utworzony dla ochrony i zachowania fragmentów ocalałej pierwotnej puszczy bukowej, porastającej niegdyś Sudety i Przedgórze Sudeckie. Niektóre rosnące tam buki mają po 250 lat i ponad 3 metry obwodu. Teren pocięty jest parowami które draży Zameczny Potok i jego dopływy. Zachował się tam również zespół 29 kurhanów z okresu kultury łużyckiej, a na skraju lasu, nad wsią Muszkowice, stoi barokowa kaplica św. Anny wzniesiona w 1707 roku przez cystersów z Henrykowa.

Jednak to, dzięki czemu rezerwat jest znany wśród botaników i turystów, to setki tysięcy śnieżyc i przebiśniegów, które tam kwitną między końcem marca, a trzecim tygodniem kwietnia. Śnieżnobiałe, kwietne dywany rozciągające się w dolinie potoku robią wielkie wrażenie. Dla wszystkich znudzonych smutną, szarą zimą to prawdziwe święto wiosny. Tego się nie zapomina!

Przekwitają śnieżyce i przebiśniegi, po nich w zaczynają kwitnąć żółte pierwiosniki,

błękitne przylaszczki i różowa kokorycz. Wśród nich można spotkać obrazki plamiste – objęte ścisłą ochroną bardzo rzadkie kwiaty, przypominające znane z kwiatami kalie. W czerwcu pojawiają się storczyki i na tym kończą się kwiaty w Muszkowicach. Zostaje piękny stary las, który jest interesujący o każdej porze roku.

Do Muszkowic można dojechać skręcając w Henrykowie z drogi Wrocław – Ziębice, jest drogowiskaz. Nieopodal rezerwatu znajduje się leśny parking z miejscem do odpoczynku. Przez rezerwat prowadzi niebieski szlak turystyczny Henryków – Ząbkowice Śląskie.

Wycieczkę do rezerwatu warto połączyć z odwiedzeniem Henrykowa i zwiedzeniem opactwa cystersów, jednego z najpiękniejszych i najokazalszych założeń klasztornych na Dolnym Śląsku. Cystersi przybyli do Henrykowa w roku 1227. Wzniesili kościół, klasztor i wielki folwark. Wszystko to otoczyli murami obronnymi. Okres pomyślności i rozwoju zakończyła reformacja. Jednak w końcu XVII wieku, po wojnie trzydziestoletniej, pod rządami katolickich Habsburgów opactwo odzyskało dawną świetność. Kościół i klasztor przebudowano w stylu barokowym, zlikwi-

dowano część gotyckich umocnień i założono piękne ogrody. Kolejnym etapem w dziejach opactwa były wojny śląskie w latach 1741–62, w wyniku których Śląsk znalazł się pod panowaniem Prus i zaczął się powolny upadek klasztoru. Kres przyniosły wojny napoleońskie. W 1810 roku król pruski Fryderyk Wilhelm III poszukujący pieniędzy po przegranej kampanii, ogłosił edykt sekularyzacyjny. Mnisi zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru. Wolno im było zabrać jedynie habit, brewiarz i żywność na dwa dni. Opactwo henrykowskie zostało zlikwidowane po 583 latach swojego istnienia.

W 1863 roku opactwo zostało przejęte przez książy dynastii sasko-weimarskiej, którzy przebudowali je na swoją rezydencję. Cystersi powrócili do Henrykowa w 1946 roku. Obecnie w budynkach klasztornych mają swoją siedzibę klasztor, liceum katolickie i oddział Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Kościół klasztorny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jana Chrzyciela jest najstarszym i najcenniejszym zabytkiem opactwa. Jego budowę rozpoczęto w 1241. W XVII wieku świątynię przebudowano w stylu barokowym. Ołtarz główny powstał w latach 1681–84. Zdobia go dwa obrazy Michała Willmanna, najwybitniejszego malarza śląskiego baroku zwanego „śląskim Rembrandtem”. W kościele na uwagę zasługują unikalne na skalę europejską drewniane stalle. Ich budowa trwała 150 lat i została zakończona około 1709 roku, a bogata dekoracja rzeźbiarska zachwyca do dziś.

Barokowy budynek klasztorny powstał w latach 1681–1702. Do wnętrza liczącego około 300 pomieszczeń prowadzą trzy barokowe portale. Na parterze znajduje się refektarz, na I piętrze sale reprezentacyjne – Książęca, Purpurowa,

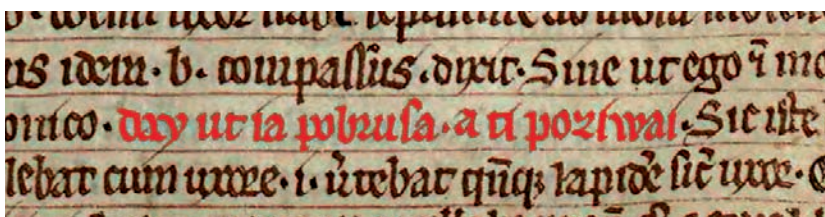
Dębowa i Papieska. Wnętrza te częściowo udostępnione są dla turystów.

Henryków jest także znany jako miejsce powstania Księgi henrykowskiej – zabytku polskiego piśmiennictwa. Jest to stustronicowa, spisana po łacinie historia henrykowskiego opactwa. Opisane są w niej lata od fundacji klasztoru w 1227 roku do roku 1310. Stanowi cenny dokument historyczny, prawniczy i językowy. Zapisano w niej nazwy około 120 miejscowości, informacje o ich mieszkańcach i ich imiona. W zapiskach z 1270 roku znajduje się w niej zdanie, które jest uważane za najstarsze zapisane w języku polskim. Zdanie to brzmi: „Day, ut ia pobrusa, a ti pozivaj”, co współcześnie znaczy: „Daj, niech ja pomieję na żarnach, a ty odpoczywaj”. Znajduje się ono w opisie nazwy pochodzenia należącej do dóbr klasztornych, pobliskiej wsi Brukalice. Wypowiedział je osiadły na Dolnym Śląsku czeski rycerz Boguchwał do swojej żony, gdy ta meła ziarno na ręcznych żarnach. Mielenie ziarna w tamtych czasach uchodziło za pracę niegodną mężczyzny. Dlatego Czech został nazwany przez sąsiadów Brukałą (zbrukany), a przezwisko to dało nazwę całej osadzie.

Księga henrykowska znajduje się obecnie w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Doczekała się dwóch pomników. Jeden stoi na dziedzińcu klasztornym, a drugi przy drodze we wsi Brukalice.

Z Henrykowa jest tylko 10 km do Ziębic, tam również warto pojechać. Miasto w średniowieczu było stolicą księstwa ziebickiego. Prawa miejskie dostało 1253 roku. Otaczają je częściowo zachowane mury obronne z Bramą Paczkowską. Najstarszym i najcenniejszym zabytkiem jest wczesnogoetycki kościół św. Jerzego. Jest on budowlą dwunawową, to rzadkość na Dolnym Śląsku. Zwracają uwagę dwa ostrołukowe, bogato rzeźbione portale. Portal północny powstał w połowie XIII wieku, portal południowy jest jego repliką wykonaną pod koniec XIX wieku. Wewnątrz kościoła znajduje się imponujący barokowy ołtarz i interesujące renesansowe epitafia.

W ratuszu znajduje się największa atrakcja miasta, jedyne w Polsce Muzeum



Księga henrykowska, najstarsze zdanie napisane po polsku



Klasztor w Henrykowie



Muzeum Sprzętu Gospodarstwa Domowego w Ziębicach, kuchnia

Sprzętu Gospodarstwa Domowego. Muzeum szczyci się największą w Europie kolekcją żelazek. Składają się na nią wszystkie rodzaje żelazek używanych od XVII wieku (najstarsze żelazku pochodzi z 1655 roku) do dziś. Są żelazka na duszę, na węgiel, pełne (monolityczne – nagrzewane na płycie pieca), żelazka spirytusowe, gazowe i elektryczne.

Ciekawostką jest zbiór żelazek do włosów czyli lokówek. Poza tym możemy zobaczyć kolekcje naczyń, sztuców i mebli, zbiory sztuki śląskiej i rzemiosła artystycznego, a także bogatą kolekcję, pochodzącego z Ziębic, śląskiego artysty malarza i kolekcjonera Josepha Langera.

Agnieszka Środek

LETIA BUSINESS CENTER

Fotografie: Krzysztof Sebastjan



marzec 2012



listopad 2012



marzec 2012



marzec 2012



czerwiec 2011



lipiec 2010